Nr. 199. — Rok 5 | Dziś 12 stron | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Zł**, w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Zł**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,08 Zł.**, wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie **6,48 Zł**, miesięcznie **2,16 Zł**, dla W. M. Gdańska **2,5 Guld. Gd.** — pod opaską w Polsce **3,50 Zł**, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 29-go sierpnia 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Niemcy a Liga Narodów.

Nowa forma nienawiści imperjalistów niemieckich.

Wobec ciągłego wałkowania kwestji, czy i na jakich warunkach mają Niemcy wstąpić do Ligi Narodów, jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób odnosi się do tej instytucji społeczeństwo niemieckie. O stanowisku jego można było dużo wnioskować z jaskrawych zmian, jakie uwidoczniały się w tonie i treści niem. prasy gdańskiej, która ze względu na zależność wolnego miasta od L. N. zajmowała się nią częściej i szczegółowiej niż inne pisma. Bez względu na to, że jeden po drugim wysocy komisarze L. N. w Gdańsku okazali się w rażący sposób stronni na niekorzyść niewątpliwych praw i najżywotniejszych interesów Polski, a wiarołomną i prowokacyjną w stosunku do niej politykę senatu popierali w sposób urągający sensowi postanowień traktatowych — można byłoby spodziewać się specjalnej tu ze strony niem. sympatji dla całej L. N.

W rzeczywistości jednak było inaczej. Jeżeli w wypadkach krzywdzących Polskę rozstrzygnięć albo w przededniu ich powzięcia pojawiały się w organach niemieckich mniej lub więcej dyplomatyczne pod adresem L. N. komplimenty, to zwykle cechowała je sztuczność i nieszczerość. Prawdziwe uczucie ujawniało się dopiero wtedy, gdy rachuby nacjonalizmu gdańskiego na Genewę zawodzić, gdy szczęście i „genjusz“ dyplomatyczny p. Sahma kurczyć się zaczęły. Wówczas nastrojona na nutę odwetową prasa niemiecka w Gdańsku uchylała maski i na szpaltach jej pojawiały się namiętne pretensje, szyderstwa, a nawet pogróżki utrzymane w tonie jak by zapożyczonym od „publicystów“ bolszewickich.

Naturalnie te ataki nie przyniosły ani tak zachwalonej w Gdańsku kulturze niemieckiej specjalnej chwały, ani też nie wyrządziły zdrowiu L. N. żadnego uszczerbku. Jeżeli zaś chodziło o wytargowanie jakichś specjalnych przywilejów, o podtrzymanie mocno nadszarpniętego autorytetu wys. kom. Mac Donella — to i pod tym względem zohydzanie L. N. przez gdańskie „hetzblatty“ nie wywarło pożądanego skutku.

Tyle tylko miały pociechy, że wywnętrzyły nieco duszę, że dały folgę dla swej nienawiści do Ligi Narodów; nienawiści, która przy takiej lub innej okazji zdemaskowywać się może, ale zrodziła się nie z powodu tych lub owych decyzyj, posunięć, lecz z samego faktu powstania Ligi Narodów. Instytucje te uważają Niemcy nietylko za zbędną lub niesprawiedliwą, ale wprost z racji nazwy jej i założenia za wrogą Germanji, która inne narody za mniej wartościowe („minderwertig“) uważa i podporządkować je sobie pragnie. Żadnemu narodowi nie jest tak jak Niemcom obce braterstwo ludów, żaden tak jak oni na materjalne i moralne dobra, ba za niezależność na byt sąsiadów nie nastaje.

Kto psychikę niemiecką zna, z dążeń i planów tego narodu sprawę sobie zdaje, ten pojmuje, że nienawiść Niemiec do Ligi Nar. jako zapory na drodze ich imperjalizmu w miarę tego wzrasta, jak ona swą żywotność i sprawność uwydatniać będzie.

Ujawniło się to w sposób znamienny w tych dniach na kongresie chrześcijańskim w Stokholmie, gdzie delegat niemiecki pastor Klingemann wystąpił gwałtownie przeciwko L. N., zapewne rozżalony tem, że ona w ostatnich czas. okazuje żywszą działalność. Naturalnie p. pastor nie postawił sprawy jasno, lecz z właściwością pruskiej nacji obłudą i bezczelnością jął przelewać łzy nad rzekomemi krzywdami Niemiec.

Ponieważ nawet gruboskórność pruska wyczuwa, że ten frazes o krzywdzie „biednych Niemiec“ jest szelągiem nietylko fałszywym, ale i zbyt wytartym — więc spekulując na uczuciach uczestników zjazdu chrześcijańskiego, spróbował zaatakować L. N. przez stwierdzenie jej bezreligijności.

Nieszczery ten manewr, mający na celu nie ideje chrześcijańskie, ale wybicie kapitału dla kompletnie pogańskiego nacjonalizmu pruskiego — zawiódł na całej linji, wywołując ostre repliki ze strony delegatki angielskiej, lady Parmor i szwedzkiego delegata Brenta i doprowadzając do zawieszenia posiedzenia.

Może echa tego niefortunnego występu pruskiego pastora ochłodzą niewczesne zapały tych pacyfistów zachodnich, którzy tak wiele obiecują sobie po wstąpieniu Niemiec do L. N. Faktycznie dążyłyby one do wytworzenia w jej łonie fermentu i rozkładu, byłyby wilkiem w oborze, jak tego mały przykład dał pastor Klingemann, który pod pozorem moralności wystąpił w obronie ludożerczej polityki odwetu, apelował do uczuć chrześcijańskich w interesie właśnie tych, co w ideale chrześc. wolności i sprawiedliwości upatrują największe niebezpieczeństwo dla łaknącego podboju świata imperializmu pruskiego.

S. M.

Dookoła paktu bezpieczeństwa.

Niemiecka odpowiedź na notę francuską. — Konferencja rzeczoznawców — Luther wyjeżdża na urlop. — Prasa francuska o nocie.

Paryż, 27. 8. PAT. Ambasdor niemiecki von Hoesch wręczył Briandowi odpowiedź niemiecką na notę francuską w sprawie bezpieczeństwa. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi w sobotę rano równocześnie w Paryżu i Londynie.

Londyn, 27. 8. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości rząd niemiecki przyjął propozycję zwołania konferencji rzeczoznawców prawnych ministerstw spraw zagr. Anglji, Francji, Niemiec i Belgji w celu rozpoczęcia prac przygotowawczych do ogólnej konferencji.

Berlin, 27. 8. PAT. W dniu jutrzejszym kanclerz Luther udaje się na urlop, z którego powróci dopiero w drugiej połowie września. Do tego czasu więc nie nastąpi powzięcie przez Niemcy postanowienia w sprawie przyjęcia zaproszenia na konferencję, na której omawiany ma być pakt bezpieczeństwa. Planowana na połowę września konferencja ministrów spraw zagr. nie będzie mogła odbyć się w tym czasie z powodu urlopu kanclerza. Konferencja ta mogłaby się najwcześniej rozpocząć z końcem września lub początkiem października. W każdym razie będzie już za późno na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w ciągu najbliższej sesji.

Paryż, 27. 8. PAT. Dzienniki stwierdzają jasność noty Brianda w sprawie bezpieczeństwa, zwracając jednocześnie uwagę na pojednawczość jej tonu, nie wyłączającą stanowczości w kwestjach zasadniczych. „Petit Parisien“ pisze, że jeżeli w Londynie nie został zrealizowany całkowicie układ, to w każdym razie dokonano tam wielkiego dzieła, które w głównych zarysach przedstawia możliwość lub nawet prawdopodobieństwo takiego układu w przyszłości. Zdaniem „Echo de Paris“ ostatnie propozycje angielskie nie mogą jeszcze doprowadzić do zgody. Dziennik wychwala zręczność Caillaux'a i wytrwałość Churchila, stwierdzając jednak, że propozycje angielskie nie są w stanie całkowicie zadowolnić Francji.

Rokowania francusko-sowjeckie zostaną wznowione.

Paryż, 27. 8. AW. Briand przyjął wczoraj prezesa wydziału M. S. Zagr. zajmującego się sprawami francusko-rosyjskiemi, oraz odbył konferencję z ambasadorem sowieckim Krassinem. „Matin“ donosi, że rokowania francusko-rosyjskie wkrótce zostaną wznowione.

Z międzynarodowego kongresu socjalistycznego.

Rezolucje w sprawie bezpieczeństwa i Ligi Narodów.

Marsylja, 27. 8. PAT. Komisja do spraw pokojowych kongresu socjalistycznego osiągnęła porozumienie co do tekstu rezolucji, mającej być przedstawioną na plenum. Rezolucja domaga się umożliwienia wszystkim krajom wstąpienia do Ligi Narodów oraz demokratyzacji tej instytucji, przyczem art. 19 paktu winien być tak sprecyzowany, by stał się skuteczny.

Następnie rezolucja zaleca utworzenie międzynarodowej rady ekonomicznej i obowiązku arbitrażowego w konfliktach wszelkiego rodzaju. Liga Narodów powinna przygotować organizację konferencji w sprawie powszechnego rozbrojenia.

Następnie rezolucja domaga się wprowadzenia w życie protokółu genewskiego i oświadcza, ża pakty pomiędzy poszczególnemi państwami zdaniem komisji nie wystarczające, nie powinny zawierać żadnych tajnych klauzul, ani sprzeciwiać się arbitrażowi i rozbroj. i muszą one podlegać kontroli Ligi Nar., do której winny wejść Niemcy i Rosja na równych dla wszystkich prawach i obowiązkach. W końcu rezolucja przeciwstania twórczą rolę socjalizmu mrzonkom bolszewickim i ślepej destrukcji.

Długi wojenne Francji.

Propozycje angielskie. — Częściowe moratorjum dla Francji.

Londyn, 27. 8. PAT. Podane dziś do wiadomości publicznej sprawozdanie o przebiegu rokowań z ministrem Caillaux głosi, że rząd angielski upoważnił Churchila do przedstawienia Callaux propozycji angielskiej w sprawie uregulowania długu wojennego Francji w drodze spłat rocznych, wynoszących 12 miljonów funtów szterl. przez lat 62.

Za wykonanie tego Francja przyjęłaby na siebie całkowitą odpowiedzialność z tem zastrzeżeniem, że w terminie późniejszym wypracowanoby szczegóły porozumienia oraz, że Anglja jeżeli chodzi o warunki spłat traktowana będzie przez Anglję na równi z innymi wierzycielami.

Opierając się na tej naczelnej zasadzie Churchil w swojem sprawozdaniu pisze: Rząd angielski wypowiedział się jasno, że przyszły układ z Francją w sprawie jej zobowiązań wojennych kierować się musi zasadą, którą rząd angielski niejednokrotnie wysuwał, a która sprowadza się do żądania, by Francja uznała wysokość swoich spłat dla Anglji w stosunku odpowiadającym wysokości ewentualnych spłat dla Stanów Ziedn. Inaczej mówiąc, gdyby Francja zechciała przyznać jednemu ze swych wierzycieli stanowisko uprzywilejowane, poświęcając interesy wierzyciela drugiego, to nie wyświadczyłaby tym sposobem żadnej przysługi Europie i tak już przeżywającej poważny kryzys ekonomiczny.

Dopóki powyższa zasada nie zostanie uznana, wszelkie porozumienie, któreby w obecnej chwili osiągnięto z Francją mogłoby mieć jedynie charakter tymczasowy. W zakończeniu swego sprawozdania Churchil wyraża gorące uznanie dla zasług, które około rozwiązania tego problemu położył Caillaux i zapowiada że rokowania, które uległy czasowej przerwie zostaną wznowione.

Londyn, 27. 8. PAT. Caillaux oświadczył przedstawicielom prasy, że w rozmowach z Churchilem domagał się przyznania Francji częściowego moratorium na okres do roku 1930 i że na żądanie to otrzymał zgodę kanclerza skarbu.

Z planu boju w Syrji.

Londyn, 27. 8. AW. Ze źródeł arabskich donoszą, że Francuzi opuścili okolice Hauranaby i skoncentrowali wszystkie swe siły około Damaszku. Podobno Francuzi obawiają się wznowienia powstania druzów i przyłączenia do akcji nowych szczepów.

Jugosławja przeciwko bandom macedońskim.

Belgrad 27. 8. AW. Donoszą z Sofji, że poseł jugosłowiański wniósł w imieniu swego rządu na ręce bułgarskiego ministerstwa spraw zagr. energiczny protest przeciwko przekroczeniu granicy bułgarskiej do Serbii przez macedończyków. Bułgarja odpowiedziała Jugosławji notą oświadczył, że rząd bułgarski nie ma nic wspólnego z bandami macedończyków i w żadnym wypadku ich akcji nie popiera. Co zaś do strzeżenia granicy, to Bułgarja nie rozporządza taką ilością straży granicznej, aby mogła nie dopuścić do podobnego zajścia, jak przekroczenie granicy jugosłowiańskiej.

Dyskusja nad programem nowego rządu gdańskiego.

OSTRE ZARZUTY POD ADRESEM NACJONALISTÓW

Gdańsk, 27. 8. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad oświadczeniem programowem nowego senatu. Z trybuny sejmowej padały dziś pod adresem nacjonalistów, a zwłaszcza wiceprezydenta Ziehma niesłychanie ostre słowa krytyki. Wszyscy mówcy osądzali w słowach dosadnych politykę poprzedniego senatu nacjonalistycznego, czyniąc go odpowiedzialnym za obecne katastrofalne położenie m. Gdańska. Na podkreślenie zasługują przemówienia dra Moczyńskiego i socjalisty Rahna.

PRZEMÓWIENIE D-ra MOCZYŃSKIEGO. — POLACY WOBEC DEKLARACJI RZĄDOWEJ.

Przemówienia dra Moczyńskiego Volkstag wysłuchał z ogromną uwagą i zainteresowaniem. Dr. Moczyński stwierdził na wstępie, że posłowie polscy oddając swe głosy za nowym senatem, uczynili to dla zadokumentowania, że chcą być w odpowiednich warunkach czynnikiem państwowo-twórczym, aczkolwiek mają dużo powodów do niezadowolenia z nowego senatu. Omówiwszy krytycznie dotychczasowe postępowanie stronnictw koalicyjnych, niechętne, a nawet wrogie Polakom, mówca podkreślił, że mimo to Polacy witają deklarację programową nowego senatu z zadowoleniem, wychodząc z założenia, że Gdańsk jako miasto handlowe może się rozwijać tylko przy ścisłej współpracy kupców i robotników z wykluczeniem wszelkich tarć wewnętrzno-politycznych.

Następnie dr. Moczyński zaznaczył, że Polacy z zadowoleniem witają ten punkt programu, który proklamuje czysto gdańską politykę i poraz pierwszy od czasu utworzenia wolnego miasta mówi o prawach mniejszości. Polska ludność przyjmuje też z zadowoleniem do wiadomości zapowiedź nawiązania przyjaznych stosunków z Polską i lojalnego wykonania obowiązujących traktatów. Zapowiedź ta oznacza zerwanie z dotychczasową polityką zależności Gdańska od Berlina.

Polityka poprzedniego senatu miała na celu wykazać, że rozwiązanie sprawy Gdańska w myśl traktatu wersalskiego jest niemożliwe i że Gdańsk będzie wiecznie jątrzącą się raną na ciele Europy. Polityka nacjonalistów, prowadzona w myśl instrukcji Berlina była polityką bojkotu traktatu wersalskiego. Podkreśliwszy również zrozumienie Polaków dla kulturalnej łączności Gdańska z Niemcami, dr. Moczyski omówił szczegółowo problem gospodarczy. Mowę swą dr. Moczyński zakończył oświadczeniem, że Polacy widzą w deklaracji nowego senatu początek polityki istotnie gdańskiej i zerwanie z dotychczasową polityką niemieckich nacjonalistów, jak również znaczną dozę dobrej woli.

POSEŁ RAHN O STOSUNKACH POLSKO - GDAŃSKICH. — KŁAMSTWA NACJONALISTÓW.

Poseł Rahn (socjalista) w słowach niezwykle ostrych potępił politykę poprzedniego senatu, a przedewszystkiem skrytykował prowadzone przezeń pertraktacje z Polską. Dowodem tego były m. i. ostatnie rokowania poprzedniego senatu w sprawie kontyngentu gdańskiego w związku z wojną celną polsko-niemiecką. Także fatalnie postawiona została przez poprzedni senat sprawa podziału dochodów celnych. Statystyka handlowa, na której w tej sprawie opierał się poprzedni senat jest fałszywa. Statystyka ta nie znajdzie nigdzie wiary, ani uwzględnienia, to też groźba nacjonalistów zwrócenia się o arbitraż do Ligi Narodów mogła mieć dla Gdańska fatalne skutki i wypaść jeszcze gorzej, aniżeli orzeczenie w sprawie poczty.

Mówca stwierdził z naciskiem, że **przyczyną ruiny gospodarczej wolnego miasta jest tylko polityka, uprawiana przez poprzedni senat. Spychanie za to odpowiedzialności na Polskę jest wierutnem głupstwem oraz świadomem kłamstwem ze strony nacjonalistów, świadczącem o ich zacietrzewieniu i nienawiści do Polski.** Tej baśni, powtarzanej tylokrotnie oficjalnie z trybuny sejmowej przez przedstawicieli poprzedniego senatu należy położyć kres publicznem napiętnowaniem właściwych winowajców.

Wiceprezydenta poprzedniego senatu Ziehma, jako szkodnika, zbrodniarza i zdrajcę należałoby postawić przed sąd i wygnać z Gdańska w interesie wolnego miasta. Dalszy ciąg swoich wywodów pos. Rahn poświęcił osobistym porachunkom z nacjonalistami.

Na tem posiedzenie przerwano, odkładając je do jutra.

Olbrzymia manifestacja żałoby narodowej.

Pogrzeb łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza.

Ryga, 27. 8 PAT. Łotewska agencja telegraficzna „Leta" donosi: Pogrzeb zmarłego tragicznie łotewskiego ministra spraw zagr. Mejerowicza przybrał charakter olbrzymiej manifestacji żałoby narodowej, nigdzie dotychczas w Łotwie nie widzianej. O godz. 11 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którem posłowie, stojąc, wysłuchali przemówienia wiceprezydenta izby, który złożył hołd zmarłemu, podnosząc jego zasługi. O godz. 12 na dany wystrzał armatni zapanowała w całej Rydze 2-minutowe milczenie. Na ulicach wstrzymany został ruch tramwajów i wszelkich pojazdów Sklepy zostały zamknięte. W całem mieście zapanowała cisza. Po żałobnem nabożeństwie, odprawionem w katedrze utworzył się olbrzymi kondukt pogrzebowy. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, prezydent republiki, prezydent rady ministrów, przybyłe dziś rano do Rygi specjalne delegacje estońska i litewska z ministrami spraw zagranicznych Pustą i Czarneckisem na czele, członkowie rządu, ciała dyplomatycznego, parlamentu i przedstawiciele 112 organizacyj. Wzruszającym dowodem sympatji ze strony zaprzyjaźnionej Estonji była ta okoliczność, że miasto Rewel było przystrojone flagami i życie również przycichło jak w Rydze. Parlament estoński odbył specjalne żałobne posiedzenie. W instytucjach rządowych ustała dziś wszelka praca między g. 11 i 12.

Przegląd polityczny.

ZADANIA MOCARSTW A CHINY.

Jak donoszą z Londynu, rząd pekiński postanowił utworzyć specjalną komisję, która miałaby się zająć badaniem umów i traktatów z mocarstwami, jak też miałaby przedstawić ewentualnej rewizji dotychczasowe żądania mocarstw. Przewodniczącym tej komisji ma zostać Wang-Fung, przewodniczący gmin w trybunale haskim.

Waszyngtońska „United Press" dowiaduje się, że rząd Stanów Zjedn. przyjął zaproszenie Chin na konferencję celną w Pekinie, rozpoczynającą się dnia 26 października.

Anglja przyjęła również zaproszenie na chińską konferencję celną.

POSEŁ AMERYKAŃSKI U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

W dniu 26 bm. minister Skrzyński poraz pierwszy przyjął na specjalnej audjencji nowego posła St. Zjedn. Stetsona. Pan Stetson przedłożył swe listy uwierzytelniające, prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

ZJAZD NIEMCÓW Z ZAGRANICY.

W dniach od 20 bm. do 5 września odbędzie się w Berlinie zjazd niemców z zagranicy. Organizacją zjazdu zajmuje się związek opieki nad niemcami zagranicą. Omawiane mają być kwestje organizacji niemców zagranicą, znaczenie ich dla niemieckiej propagandy zagranicznej, jak też niemieckie życie gospodarcze w sprawie konfiskaty majątków niemieckich zagranicą.

NOWY WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY.

Lord Plumer nowy wysoki komisarz Palestyny przybył do Jerozolimy. Na dworcu wygłosił on mowę, nic poruszając w niej jednakże spraw politycznych i nie wymieniając deklaracji Balfoura. Następnie przeszedł lord Plumer przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się na Górę Oliwną. Dworzec ozdobiony był sztandarami wszystkich państw z wyjątkiem państw zwycięzonych.

Z prasy zagranicznej.

O DYPLOMACJI POLSKIEJ.

Paryski „L' Avenir" konstatuje, że dyplomacja polska nie pozostaje bezczynną wobec zakusów niemieckich. Przeciwnie minister Skrzyński ujawnia dostateczną ruchliwość przy boku Francji, Czechosłowacji i krajów anglosaksońskich. — Stanowisko nowego senatu gdańskiego, wyrażające się w chęci zbliżenia do Polski jest tego dowodem. — Dzięki znacznemu rocznemu przyrostowi ludności w Polsce oraz dzięki zręczności dyplomacji polskiej sam czas — jak zauważa dziennik — pracuje przeciwko Prusom i na rzecz pokoju.

Ocena polskiej polityki zagranicznej przez pomienione pisma jest nader optymistyczna i grzeczna. Faktycznie jednak polityka nasza nie jest jeszcze dość czujna, przewidująca i ruchliwa, co ujawniło się ostatnio w sprawie optantów, w której z polsk. strony nie ujawniła się na leżyta inicjatywa i sprężystość w kierunku odparcia bezczelnych fałszów niemieckich.

Zmiana kursa polityki senatu gdańskiego nie wydaje się być dotąd dość gruntowną i szczerą. Wobec tego wskazane jest dla nas stanowisko wyczekujące.

Słuszny jest natomiast końcowy wniosek, że czas pracuje przeciwko Prusom a na korzyść Polski i pokoju, bowiem kłamstwa i sugestje niemieckie stopniowo ustępować muszą faktom. Niemcy to pojmują i dlatego ich akcja antypolska jest zaciekła i skrętna. To należy nam mieć na uwadze i pracę czasu wspomagać własną robotą.

STOSUNKI FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

W jednym z ostatnich swych numerów „Journal" ocenia sytuację jako wysoce paradoksalną z tego względu, że Francja zdaniem dziennika zmuszona jest wzbudzać zaufanie Anglji skuteczność planu Davesa, którego autorami są sami Anglicy. „Excelsior" sądzi, że nieufność Anglji nie stanowi dobrej wróżby co do sumienności wykonania przez Rzeszę planu Davesa. Dziennik stwierdza, że opóźnienie definitywnego porozumienia anglo-francuskiego o 6 miesięcy, a nawet o rok będzie mniej dla sprawy szkodliwe, aniżeli obciążenie już dziś Francji zobowiązaniami, których nie mogłaby ona dotrzymać. Inne dzienniki, omawiając sprawę porozumienia anglof-rancuskiego, dochodzą do wniosku, że jest ono koniecznością wobec zobowiązań obu państw względem Stanów Zjedn.

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK.

W djecezjach wschodnich.

(Dokończenie.)

Aczkolwiek obrządek unicki zasadniczo jest absolutnie takim samym katolickim jak łaciński to jednak w praktyce stwierdziliśmy jego ogromną słabość w zetknięciu się z bardziej twardemi przeciwnościami. W przeszłości naszej dawniejszej i najbliższej mamy dwa na to dowody: w r. 1836—39 unja skasowaną została bez żadnego prawie oporu i wstrząsu, pomimo, że przecież trwała już od lat przeszło dwieście i pomimo, że przecież wszyscy wiedzieli, przy całem swem minimalnem uświadomieniu, że „car kazał przyjąć nową wiarę". Jeszcze jaskrawszy przykład dała nam wschodnia Małopolska w r. 1914, w czasie okupacji rosyjskiej kiedy zaczęto szerzyć prawosławie i robiono jednak poważne postępy. Gdyby przytem popi rosyjscy nie postępowali tak idjotycznie głupio w swej akcji misyjnej i gdyby nie zrazili sobie oddanych prawosławiu licznych zastępów księży unick., którzy spodziewali się za swe usługi dla Rosjan nagrody, a tymczasem byli wyrzuceni z posad, aby otworzyć miejsca dla popów moskiewskich, — gdyby w dodatku Rosja na stałe, a chociażby na dłużej tam władzę swą ustaliła, natenczas niewątpliwie unja zachwiałaby się bardzo gwałtownie i straciłaby ogromnie wiele wiernych na rzecz schyzmy. Oczywiście znalazłoby się na pewno dosyć opornych; byłyby prawdopodobnie i ofiary. Niemniej jednak, po tem, co się tam działo, oraz po szeregu takich faktów, jak odmowa księży od Sgo Jura odprawienia nabożeństwa dziękczynnego po dokonaniu wyboru Ojca św., gdyż to miał być „papież polski" — jak ujawniona agitacja komunistyczna w murach i przy pewnym udziale ruskich sfer duchownych etc., etc., katolicyzm unitów małopolskich należy postawić na ogół pod wielkim znakiem zapytania.

Niemniej jednak istnieje kierunek, wskazujący na potrzebę szerzenia na kresach, a także i dalej, w Rosji, obrządku wschodniego. Dla czego? Dla tego, że jakoby ludność tak dalece przywiązana jest do swoich wschodnich form, do szat liturgicznych, języka obrzędowego, etc., że unja jest najprędsza i najlepiej trafiająca drogą do nawrócenia obecnych wyznawców prawosławia. Kierunek ten połączony jest z uporczywą tendencją niektórych działaczów katolickich, poprowadzenia kacji nawracania masowo, drogą połączenia kościołów katolickiego ze wschodnim. Podtrzymują zaś te ideje z całą perfidją ci prawosławni duchowni, którzy obłudnie oświadczają się z ogromnemi dla katolicyzmu sympatjami, mówią wiele o korzyściach i o możliwości przywrócenia jedności kościelnej, ale jednocześnie przestrzegają przed propaganda katolicyzmu łacińskiego, gdyż tego obawiają się jak ognia i rozumieją, że tylko latynizm naprawdę i radykalnie ludność prawosławną nawróci. Masowego zaś nawracania obawiają się mniej, gdyż, po pierwsze, nie wierzą w nie, a po drugie, spodziewają się pertraktacje przeciągać ad infinitum, a jednocześnie w ludności wywoływać nastroje, utrudniające dojście do jakiegoś pozytywnego rezultatu.

— My, kapłani, nie mamy prawa odmawiać przyjęcia na łono katolicyzmu według każdego uznanych obrządków wyznawców prawosławia, gdy do nas się zgłoszą. Jeśli więc przyjdzie parafja, czy kilka parafij, czy wreszcie diecezja i zechce wejść do Kościoła z zachowaniem swego obrządku, musimy na to być przygotowani, aby ich w tej formie przyjąć.

Tak mówił do mnie przed dwoma laty prowincjał OO. Jezuitów za swej bytności w Poznaniu, kiedym z nim rozmawiał o zapoczątkowanej wtedy akcji propagandy obrządku wschodniego przez duchowieństwo francuskie do spółki z naszem w diecezji podlaskiej. Ale jednocześnie otrzymałem szereg informacyj z kresów, stwierdzających, że wogóle przypuszczenie, aby całe parafje miały się zjawiać z żądaniem przyjęcia katolicyzmu wschodniego, jest absolutnie nierealnem. I o ile indywidualne nawrócenia są zjawiskiem częstem i tem częstszem, im silniejszym duchem apostolskim owinięty jest kapłan miejscowy, o tyle nawracania masowe dotychczas miejsca nie miały i trudno się ich spodziewać na przyszłość.

Niektórzy ideolodzy, zapatrzeni w przeszłość i nie rachujący ze współczesną techniką życiowa, marzą o dokonaniu zjednoczenia np. przez porozumienie się z naczelną władzą cerkiewną, która, być może w rzeczy samej zdecydowałaby się w osobach swoich biskupów przyjąć katolicyzm obrządku wschodniego wraz z całą diecezją. Gdyby jednak coś podobnego istotnie zaszło, i gdyby diecezja (co już mniej jest prawdopodobnem) poszła w całości, lub w znacznej większości, wraz ze swem duchowieństwem za przykładem biskupa, to nasuwa się nieodzowne pytanie, czy my, i czy nasz kościół w takim razie zyskałby cośkolwiek naprawdę?

Należy przypuszczać że nic a nic. A nawet przeciwnie, straciłby stanowczo. Zyskaliby bowiem w takim razie wszyscy popi obecni etykietę katolicka — weszliby pod jej osłoną do naszego Kościoła i wnieśliby doń te wszystkie swoje najmniej dodatnie cechy, jakie ich znamionują: ciemnotę, niesłychanie niski poziom moralny, demagogiczne metody oddziaływania na lud, intrygi, perfidję, etc. — co tak bardzo jaskrawo manifestowali do ostatnich chwil istnienia władzy rosyjskiej i co w mniejszym, lub większym stopniu ujawniają aż nadto często teraz, pod panowaniem polskiem. A jednocześnie, takie powierzchowne, czysto formalistyczne masowe przyjęcie katolicyzmu, o czem nie wiedziałby nawet lud prosty, zatamowałoby najzupełniej istotne apostolstwo, t. j. propagandę katolicyzmu łacińskiego.

Sprawy powyższe stają się nadzwyczaj aktualnemi w chwili obecnej, kiedy mają być wyznaczeni pasterze dla nowo wykreślanych diecezyj, — kiedy od trafnego wyboru zależy posłanie na kresy ludzi, którzy przyniosą Kościołowi i społeczeństwu korzyść istotną, albo też zaszkodzą sprawie tak samo katolickiej, jak i polskiej na tym, najdrażliwszym i najważniejszym naszym terenie pogranicznym. Chwila więc jest niesłychanie doniosła i zdecydować może o całej przyszłości wyznaniowej i narodowej naszego wschodu.

RATYFIKACJA TRAKTATU Z AUSTRJA.

Belgrad, 27. 8. AW. Rada ministrów uchwaliła wczoraj ratyfikacje traktatu handlowego z Austrją. Treść traktatu została w ostatnich dniach ustalona w Wiedniu przez delegacje obu krajów. Dokumenty zostały podpisane ze strony Jugosławji przez Ninczycą i min. handlu.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“)

Przechwałki i nadzieje rządu niemieckiego.

Oficjalna zachęta dla wojującej kłamstwem i prowokacją prasy niemieckiej.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. Na poufnej konferencji prasowej w Berlinie przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył, że wskutek wojny celnej z Niemcami zwiększyły się znacznie trudności gospodarcze w Polsce. Mówca podkreślił celowość zarządzeń niemieckich w stosunku do Polski, które jej gospodarcze duże wyrządziły szkody. Po tem zreferowaniu sytuacji zwrócił się przedstawiciel rządu niem. z apelem do reprezentantów prasy, aby nie ustawali na swych na Polskę atakach, które dla jej interesów są dotkliwe. Przemówienie swe zakończył zapowiedzią, że dalsza wytrwała walka Niemiec z Polską musi im przynieść zwycięstwo, że rząd polski zmuszony będzie do poczynienia dużych ustępstw dla Niemiec szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Pogłoska o odwołaniu Wojkowa.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. „Rzeczpospolita“ dowiaduje się, że poseł rosyjski w Warszawie ma być wkrótce odwołany. Trzecia Międzynarodówka czyni mu zarzuty, że nie potrafił przeszkodzić rozstrzelaniu Hibnera, na którym Bolszewji dużo zależało.

Stan zdrowia premjera Grabskiego.

Wczorajsze obrady nad budżetem na rok 1926.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. W dniu wczorajszym przed południem prezes ministrów Grabski bez względu na niedomagające zdrowie przybył do ministerstwa i rozpoczął urzędowanie. Na jego zaproszenie przybyli doń wszyscy obecni w Warszawie ministrowie, z którymi odbył konferencję w sprawie budżetu na rok 1926. Po tej naradzie bóle reumatyczne p. premjera wzmogły się do tego stopnia, iż musiał opuścić ministerstwo i udać się do domu. W godzinach popołudniowych rozpoczął premjer w swem prywatnem mieszkaniu przyjmować referaty służbowe.

Z polsko-sowieckiej komisji granicznej.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. Delegacją polska do mieszanej komisji polsko-rosyjskiej w sprawie likwidacji zajść pogranicznych, donosi o podpisaniu w Jampolu pierwszego protokółu, który dotyczy powrotu uprowadzonych przez żołnierzy sowieckich poruczników Mączyńskiego i Rondomańskiego.

Zwołanie komisyj senackich.

Warszawa, 28. 8, tel. wł. W przyszłym tygodniu rozpoczną pracować komisje Senatu. Dnia 31 bm. komisja gospodarczo-społeczna obradować będzie nad poprawkami do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ta sama sprawa wejdzie na porządek dzienny posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej, które odbędzie się w czwartek dnia 3 września.

Przed sądem nad Muraszką.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. W dniu dzisiejszym rozpocznie się w Nowogródku rozprawa przeciwko Muraszce. Wywołała ona w tej cichej mieścinie niezwykłe zainteresowanie i ożywienie. Przybyło dużo osób z różnych stron kraju. Policja skonsygnowała większe oddziały. Korespondenci pism warszawskich, poznańskich, wileńskich i... sowieckich przybyli w pokaźnej liczbie. Wczoraj przewieziono Muraszkę z Wilna do Nowogródka; jest on ożywiony i nie okazuje żadnego przygnębienia.

Marszałek Sejmu u Prezydenta Rzeczplitej

Warszawa, 28. 8. tel. wł. Wczoraj marszałek sejmu Rataj bawił przez kilka godzin w Spale u p. Prezydenta Rzpltej, którego informował o stosunku kół parlamentarnych do obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Krach na czarnej giełdzie.

Warszawa, 28. 8. tel. wł. W dniu wczorajszym nastąpiło tu załamanie się spekulacji dolarowej na czarnej giełdzie. W godzinach porannych panowało jeszcze w spelunkach spekulantów ożywienie i podniecenie, tłoczyli się i nabywcy. Na wiadomość jednak o zarządzeniach Banku Polsk. nastąpił przełom, ustały tranzakcje i ludne poprzednio spelunki zaświeciły pustkami. Czarnogiełdziarze czynili nieśmiałe próby w kierunku sprzesprzedaży większych ilości dolarów po kursie wyższym od urzędowego, mianowicie po 5,75 ale nabywców chętnych nie było.

Nowe pożyczki amerykańskie dla Polski.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Nasz korespondent dowiaduje się o udzielonej Bankowi Polskiemu oraz Rządowi polskiemu pożyczce amerykańskiej. Co do wysokości pożyczki krążą najrozmaitrze pogłoski

Jak się dowiadujemy z kół poinformowanych, osiągnięta w Ameryce nowa pożyczka wynosi około 16 miljonów dolarów, prócz drugiej raty (15 milj. dolarów) pierwszej pożyczki dolarowej.

Wiadomość tą przyjąć możemy z wielką radością, gdyż uzyskanie kredytu amerykańskiego niezawodnie wpłynie na podwyższenie kursu złotego oraz na polepszenie obecnego położenia gospodarczego. Jednakże nie należy patrzeć w przyszłość zbyt optymistycznie, gdyż przeprowadzenie jedynie powyższych transakcji nie jest w stanie zlikwidować obecnego kryzysu gospodarczego.

Lourdes.

Grota skalna, w której Matka Boska ukazywała się Bernardeccie Soubirous, jest czarna od płomieni świec, których codziennie płoną tu tysiące. Na ogromnym prostym świeczniku przed skromnym ołtarzem, wzdłuż ścian groty, i w głębi. Tylko w górze, we wgłębieniu skały, bieleje postać Najświętszej Panny. Na kamiennych ścianach obok groty niema złotych i srebrnych wotów; są inne: setki i setki drewnianych szczudeł, drewnianych lasek. W znak podzięki pozostawili je tutaj ci, którzy przyszli z niemi, a, odchodząc, już ich nie potrzebowali. Msza św. jedna po drugiej przed skromnym, niewielkim ołtarzem. Dokoła na kamieniach bruku, po brzeg sąsiedniej rzeki Pau tłumy i tłumy.

Nieco dalej studzienki z wodą. Nieco dalej wody, do których ciężko chorych, szukających tu zdrowia, na noszach przynoszą. I jeszcze nieco dalej kościoły.

Jest ich dwa: dolny i, na skale, górny. Pośrodku jest właściwie jeszcze mała, niska kapliczka. Kościół dolny stoi u skały, we wschodnim, bizantyjskim stylu budowany, z dużą u góry kopułą, ze lśniącemi mozajkami. Wszystkie ściany, wszystkie filary, cały kościół wyłożony jest marmurowemi tabliczkami z napisami wdzięczności i podziękowań za uzdrowienie, za łaski doznane. Jest ich kilka tysięcy conajmniej. W przeróżnych językach świata: we francuskim, w hiszpańskim, w angielskim, we włoskim, niemieckim. Tylko niektórzy Polacy wstydząc się własnego, używają obcych, jak z paru napisów przeczytać można.

Kościół górny, dość duży, w prostym, niezbyt ozdobnym stylu gotyckim, stoi na górze, na skale, nad grotą. Schody doń są już na poziomie kopuły kościoła dolnego, którą otacza dokoła przedostatnia kondygnacja szerokiego kamiennego chodnika. Tego kościoła wnętrze pełne jest wotów srebrnych i złotych, pełne chorągwi i sztandarów.

Z wielkiego placu przed skałą i przed kościołami prowadzi do górnej bazyliki kamienny wiadukt, wznoszący się powoli dwoma długiemi, giętemi ramionami na wysokość kopuły dolnej bazyliki. Tędy przechodzą procesje i tu, we wnękach wiaduktu odprawiają się pod gołem niebem msze św. A potem idzie procesja długa, kilometrowej niemal długości Esplanadą Procesji, obwijając się dokoło statuy Matki Boskiej i dokoła kalwarji Bretończyków. Z boku, na sąsiedniem wysokiem wzgórzu stacje Męki Pańskiej.

Kościoły są może nie ze wszystkiem ładne; — może — widziane z bliska, nikną nawet wobec tego dużego wiaduktu, tej drogi procesji. Tu lepiej przedstawiają się zdala, jeden nad drugim, we wspaniałem otoczeniu na tle gór pirenejskich. — Gdzieś, nieco dalej, na oddzielnem stromem wzgórzu, na skale stary zamek Lourdes ze staremi murami, ze starem wieżyskiem z XIV wieku. Miasta rozsiadłe w dolinie. A zdala poprzez zielone górskie zbocza przegląda błękitny oddaleniem główny grzbiet Pirenejów.

Dnia tego było — jak codzień niemal — kilka pielgrzymek ze wszechstron katolickiego świata. Była jedna belgijska, była druga holenderska, trzecia z Salford, angielska, i czwarta, najliczniejsza hiszpańska. Rano odprawiały się równocześnie ofiary święte z kazaniami w różnych językach; popołudniu i wieczór były procesje. Wieczorem jednego dnia belgijska, drugiego hiszpańska. Od groty po części różańca, ruszył dwoma poczwórnemi szeregami tłum ku wiaduktowi. Zaroiło się w ciemnościach od świateł świec, trzymanych w kilku tysiącach rąk, wznoszących się jednomyślnie na głos grzmiącego refrenu „Ave, ave, ave Maria“, śpiewanego na tyle języków, na tyle odmian, na tyle akcentów. Cały wiadukt, cała Esplanada była jednym żywym wieńcem, jednym ruchomym wężem płomyków. Górą tryskały pełnią świateł iluminowane kontury katedry górnej i świątyni dolnej. A z tysięcy ust szło pozdrowienie: „Ave, ave, ave Maria!“

St. Bryła.

STEFAN ZEMBZRUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (10)

— Ja tymczasem zostaję w Poznaniu. Przydzielono mnie do jednego z pułków rezerwowych, a to na skutek starań dyrekcji fabryki, gdzie mam nadal pracować w miarę możności.

— Chwała Bogu, będziemy się więc widywali...

— Do czasu... Nie wiem, czy długo tu pozostanę.

— Dobre i te krótkie chwile...

— Doprawdy, czy ja się spodziewałem, że dziś mnie takie szczęście spotka — mówił Leski. — Teraz nie straszna mi ta wojna, kiedy wiem, że po powrocie z niej, ty mnie oczekiwać będziesz...

— Oby choć ten powrót rychło nastąpił.

— O, co do tego, nie może być wątpliwości. Wojny współczesne długo trwać nie mogą.

Hela westchnęła i odezwała się żałośnie.

— A mnie dopiero teraz da się odczuć ta okropna wojna.

Zapanowało przez chwilę milczenie, każde z nich zastanowiło się nad tem, co tak mimo ich woli nastąpiło.

— A kiedy najdroższa, powiemy twoim rodzicom? — odezwał się wreszcie Leski.

— Jak chcesz... Może dopiero po twoim powrocie...

— Ja wolałbym przed wyjazdem. Chciałbym jaknajprędzej mieć prawo jawnego cieszenia się swem szczęściem.

— Więc dobrze, rób, jak chcesz, — najdroższy...

Tu zaczęli sobie przypominać różne epizody z przeszłości, starali uświadomić sobie, odkąd w ich sercach powstało uczucie miłości.

Ani się obejrzeli, gdy złota tarcza słońca czerwienieć zaczęła, zbliżał się wieczór.

— Na mnie już czas, — zerwał się Roman. Mam urlop tylko do zachodu słońca. Trzeba wracać...

— Idź z Bogiem, a pamiętaj, że tu ciebie z niecierpliwością oczekiwać będę.

Tak więc ten obfity w wydarzenia dzień przyniósł pannie Helenie Sobińskiej, narzeczeństwo. Przykre ono było i pełne tęsknoty oraz niepewności, lecz napełniło serce dziewicze radością spełnionych pragnień i marzeń.

Wiadomość o mobilizacji zrobiła piorunujące wrażenie i u Horstów, choć tam oczekiwano jej jako rzeczy pewnej.

Pomimo panującego wśród społeczeństwa niemieckiego entuzjazmu, każda rodzina przeżywała swoją tragedję rozstania, każdy z powołanych starał się uniknąć placówek niebezpiecznych.

Radca regencyjny udał się do pułkownika Bilkego natychmiast po ogłoszeniu ukazu mobilizacyjnego. Nie było to rzeczą łatwą dostać się teraz do niego. Sam pałac komendy Korpusu przyjął charakter jakiegoś obozu warownego: wszędzie były porozstawiane warty, które wymagały przepustek od osób chcących dostać się do wnętrza. Jednem słowem: wojnę widziało się już na każdym kroku.

Bilke siedział przy papierami zarzuconym biurku, co chwila rzucał rozkazy zjawiającym się adjutantom lub dyktował polecenia, które telefonicznie miały dalej być przesłane.

Zobaczywszy Horsta, przez dłuższą chwilę nie mógł z nim rozpocząć rozmowy, wskazał mu tylko milczącem skinieniem ręki fotel. Dopiero, gdy ostatni oficer opuścił gabinet, zwrócił się do gościa.

— No cóż, Horst. Jak pan widzisz, przepowiednie moje spełniły się wcześniej, niż my to obaj przypuszczaliśmy... Czy pan masz do mnie jaki interes... Mów dopóki mam czas.

— To w sprawie mego syna.

— Aha, już wiem, przypominam sobie. Rezerwowy lejtnant i ma się rozumieć matka rozpacza... Cóżby ci na to poradzić, kochany radco regencyjny...

— Może by go można wkręcić gdzie do jakiego biura. Jest przecież referendarjuszem sądowym.

— To jest wykluczone... Tu w Poznaniu będziemy zapewne mieli Naczelne Dowództwo frontu, więc Berlin zasypie nas swoimi, protegowanymi... Temi posadami dysponują bardzo wysokie osobistości.

— Więc cóż się da zrobić?... Obiecałeś mi wszak, pułkowniku.

— Obiecać, obiecałem, ale wiele tu czynić nie mogę... Chyba przeznaczyć młodego człowieka do któregokolwiek z zostających tu pułków rezerwy...

— O, i to by było już wiele... Bardzo byłbym panu wdzięczny...

—Więcej narazie uczynić nie mogę, — powiedział po namyśle Bilke. — Jak przejdzie pierwsza gorączka, to później będzie łatwiej coś uczynić.

Dziękuję ci bardzo, pułkowniku — i nie chcę ci zabierać więcej czasu.

— Czekaj pan, aby nie zapomnieć, zaraz wydam polecenie przy tobie. To rzekłszy, zadzwonił i przybyłemu ordynansowi kazał wezwać jednego z adjutantów, któremu polecił zaraz przygotować rozkaz nominacyjny dla porucznika Henryka Horsta.

Radca bardzo ucieszony opuszczał gmach Marsa.

— Dobrze i to na tymczasem, — myślał. — Miał rację pułkownik. Jeżeli teraz nie dostanie się do idących na front pułków, to, później łatwiej się go da wyrwać...

Przeczuwał, że żona, która spodziewała się dla Henryka posady w sztabie, nie bardzo będzie z takiego załatwienia sprawy zadowolona.

Nazajutrz wczesnym rankiem otrzymał Henryk nominację na dowódcę kompanji w jednym z zostających w Poznaniu pułków rezerwowych.

Udał się niezwłocznie do koszar celem objęcia swego oddziału i przedstawienia się władzy przełożonej.

Po załatwieniu formalności prezentacyjnych wyszedł na podwórze koszarowe, gdzie właśnie jego kompanja zbierała się na przegląd. W skład jej wchodzili ludzie przeważnie już starsi i, sądząc z wyglądu, zamożniejsi — słowem, kto tylko mógł się w jakikolwiek sposób uchylić od wymarszu w pole.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Krótkie uwagi w sprawie budowy kolei Bydgoszcz-Gdynia.

O bezpośrednie i dogodne połączenie z Gdynią. — Jak ma iść linja kolejowa. — Niesłusznie omija się Czersk i Tucholę. — Więcej troski o naszych borowiaków.

(Własna korespondencja „Głosu Pom.").

Interes ogólnopolski, a więc interes państwowy podyktował naszemu Sejmowi i Senatowi przyjęcie projektu budowy kolei Bydgoszcz—Gdynia. Jeśli się zważy, że dotychczas nie posiadaliśmy właściwie dogodnego połączenia kolejowego, łączącego centrum Polski z wybrzeżem, z naszym portem Gdynią, to postanowienie powyższe jest kolosalnym wypadkiem, mogącym mieć niesłychanie doniosłe znaczenie w naszym życiu państwowym i gospodarczym.

Szczególnie zwłaszcza budowa kolei Bydgoszcz—Gdynia ma przeogromne znaczenie dla rozwoju Pomorza. Linja projektowanej kolei normalnotorowej ma iść od stacji Bydgoszcz przez Szlachtę, Łęg — Gdynia ogólnej długości 190 klm. Projekt ten w zasadzie godny tylko najwyższego poklasku i szybkiego zrealizowania posiada pewne braki, których usunięcie leży w szerszym interesie gospodarczym. — Projekt, o którym mowa wyżej omija miasta Koronowo, Tucholę, Czersk (bory tucholskie), a więc miasteczka, z których pierwsze posiada 6 000 mieszkańców, drugie 5 000 i trzecie 8 000. Wśród borowiaków panuje rozgoryczenie, że oto kurs naszej polityki gospodarczej miast iść po linji naprawy tego, co Niemcy zaniedbywali świadomie, idzie nieświadomie w tym samym kierunku, upośledzając tę wierną polskości ludność borów tucholskich za czasów najsroższego teutońskiego ucisku. Nie napróżno Czersk u Niemców uchodził za twierdzę polskości i katolicyzmu w borach tucholskich. Te twierdze, te wioski rozsiane po borach tucholskich wróg chciał drogą bojkotu gospodarczego zmusić do kapitulacji. Połamał sobie zeby prusak na takiej polityce. Polskość przetrwała i lepszych miała się doczekać czasów.

Z rozkwitem Wolności i Niepodległości Państwa polskiego, borowiacy pełną piersią odetchneli, oczekując ze strony naszego rządu troskliwej opieki i dbałości o ich interesy. Jakże to przecież można łatwo pogodzić pamięć o tych „kopciuszkach" z dawnych niemieckich czasów, o tych borowiakach a zdrowym interesem gospodarczym. Nie chodzi tu jednak o jakąś nagrodę za wierność za przywiązanie do Macierzy. Zła to bowiem byłaby miłość, którą trzebaby było opłacać, chodzi nie mniej w rozważaniach naszych na temat powyższy o wykazanie, że przecież i Państwo zmieniając swój projekt budowy na korzyść tych trzech wyżej omawianych miast niezłyby zrobiło interes. Skarb Państwa znacznieby sobie kosztów oszczędził rozbudowując istniejącą już linję kolejową Tuchola—Koronowo.

Ominięcie w projektowanej linji Bydgoszcz—Gdynia Tucholi i Czerska jest kwestją przyszłości tych miejscowości. Pominięcie ich to dla nich katastrofa gospodarcza, to początek powolnego konania, przyłączenie Czerska i Tucholi do linji Bydgoszcz—Gdynia, to niezaprzeczalna korzyść dla Skarbu Państwa no i także dla borowiaków. Czersk jest ośrodkiem całego przemysłu drzewnego borów tucholskich. Szybki rozkwit Czerska w ostatnim 50-leciu wskazuje na ogromną prężność jego w kierunku rozwojowym. Czerski przemysł otrzymał w ostatnich latach przeszło 1 300 wagonów drzewa użytkowego a wysłał 300 wagonów mebli, 600 wagonów materjału tartego i 110 wagonów listew żłobkowych. Stan importu i eksportu na stacji Czersk przedstawia się w ostatnich latach następująco:

roku		Import: ton		Eksport: ton
1921	—	53 903	—	60 504
1922	—	70 857	—	72 045
1923	—	87 599	—	85 359
1924	—	79 456	—	75 482
1925	do 1. 7. —	45 871	do 1. 7. —	32 252

To są cyfry, które nie pozwalają Czerska zbagatelizować, jeśli się chce brać pod uwagę budowę kolei Bydgoszcz—Gdynia.

Nie tylko wszakże interes przemysłu jest wymownym naszych rozważań adwokatem, lecz także Dyrekcji lasów Państwowych. Drzewo z lasów okolicznych, które sprzedaje się jako drzewo opałowe, możnaby z chwilą budowy kolei transportować do Czerska, gdzieby następnie było przerabiane w fabrykach. Profit z tego podwójny dla Dyrekcji lasów, jakoteż i dla kolei, któraby zwóżkę tego drzewa uskuteczniała. O ile chodzi o koszt budowy kolei, to właśnie w naszym oświetleniu sprawa przedstawia się korzystnie. Na początku zauważyliśmy, oszczędzamy wykorzystując tor kolejowy z Koronowa do Tucholi. Pozatem tor, łączący Czersk i Tucholę przechodziłby przez teren przeważnie państwowy. Wiadomo jest, że pomiędzy Szlachtą a Łęgiem znajdują się wielkie bagniska i torfiska; przeprowadzenie tam toru kolejowego narażałoby Skarb Państwa na bardzo poważne koszta, natomiast między Tucholą a Czerskiem prawie że żadnych pod tym względem przeszkód niema. Przeprowadzenie kolei przez teren prywatny naraża także Skarb Państwa na bardzo znaczne wydatki. Interes przemysłu Dyrekcji lasów Państwowych, kolei, Skarbu Państwa, rzemiosła, handlu, interes tutejszych okolicznych wiosek wskazuje na to, że Czerska nie należy pomijać chcąc połączyć Gdynię z Bydgoszczą.

Jak się pracuje w Ameryce?

Stosunki społeczno-socjalne polskich emigrantów w Stanach zjednoczonych.

(Wywiad z obywatelem amerykańskim p. Rarogiewiczem b. wicekonsulem w Finlandji z ramienia rządu Stanów Zjednoczonych).

POLSKA EMIGRACJA W AMERYCE.

Polska emigracja w Ameryce jest największa w stosunku do jakiegokolwiek wychodźtwa Polaków do innych krajów. Dosięga ona b. pokaźnej ilości 5 miljonów głów.

Polacy w Ameryce, która, należy o tem pamiętać, swym obszarem dosięga prawie wielkości Europie, są rozmieszczeni pewnemi, mniejszemi lub większemi grupami, po całem terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Większa część polskiej emigracji w Ameryce, to robotnicy i rzemieślnicy, dla tego też temi warstwami ludności głównie tutaj się zajmiemy.

Polacy na drugiej półkuli świata głównie zatrudnieni są po fabrykach, gdzie muszą bardzo intensywnie pracować. Górnictwo, przędzalnictwo, rzezalnictwo — oto te działy amerykańskiej wytwórczości, przy których najwięcej można znaleźć Polaków. Stosunkowo niewiele naszych rodaków jest zatrudnionych w rolnictwie.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Jeżeli chodzi o życie organizacyjne, to jest ono znacznie lepiej rozwinięte aniżeli ma to miejsce między warstwami robotniczemi i rzemieślniczemi w Polsce. W życiu tem przeważa gospodarczy, praktyczny i ideowy pierwiastek, a nie tak, jak u nas polityczny.

Robotnik polski w Ameryce jest zorganizowany podwójnie jako Polak należy prawie zawsze do organizacyj czysto polskich, takich np. jak Chrześcijański Związek Narodowy, Sokół, Lutnia itd. itd., jako robotnik w organizacjach ogólnych czysto zawodowych.

Organizacje polskie są ilościowo bardzo liczne np. Chrz. Związek Narodowy przekracza liczbę 200 000 członków, a więc można powiedzieć, jest najpotężniejszem ugrupowaniem Polaków wogóle.

Dalszą cechą wspomnianych organizacyj jest ich **wielostronność i apolityczność**. W jednym takim związku skupia się bardzo często życie narodowe, ogólno kulturalne, towarzyskie i gospodarcze. Każde takie towarzystwo urządza kilka balów i kilkanaście pikników corocznie, w czasie których młodzież się nawzajem zapoznaje. Prócz tego większość z tych towarzystw jest czemś w rodzaju towarzystwa ubezpieczeń na życie i od innych wypadków. Wszelkie ubezpieczenia bowiem w Stanach Zjednoczonych spoczywają na barkach prywatnych organizacyj, a nie na rządzie ani też na gminie.

Poważnym cementem, który jest znacznym hamulcem dla procesu amerykanizowania się wychodźtwa polskiego jest Kościół. Parafja polska katolicka, skupia z natury rzeczy całe życie wychodźtwa w Ameryce.

Prócz powyżej wspomnianych stowarzyszeń istnieją tam stowarzyszenia czysto religijne, które skupiają koło siebie znaczną część polskiego wychodźtwa.

Tak się przedstawia życie organizacyjne polaków w Ameryce. Jest ono, jak już wspomnieliśmy, **bardzo silne**, (polak umie się organizować tylko na obczyźnie) **bardzo wielostronne** (skupia niejednokrotnie zainteresowania religijne, narodowe, towarzyskie i prawie zawsze praktyczne, gospodarcze).

ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Dopełnieniem organizacyj czysto narodowych są związki robotnicze zawodowe. W ich ręku spoczywa troska, aby robotnik miał pracę, aby płace jego były możliwie wysokie. Związki te są już oczywiście ogólno amerykańskie, a nie polskie, należy przeto do nich każdy robotnik obywatel amerykański, a więc: polak niemiec, włoch, anglik itd. itd.

Związki robotnicze organizują się w poszczególnych stanach, obejmują poszczególne działy amerykańskiego przemysłu, łącząc się w jeden potężny centrowy związek. **Świetną organizacją i swą potęgą a nie strajkami zdobył sobie amerykański robotnik bardzo dobry byt materjalny. Związki robotnicze w Ameryce nie mają nic wspólnego z polityką i to ich siła, to ich potęga.**

Amerykański robotnik wie o tem, że każda polityka w swym związku prowadzi do rozkładu i słabości, bo się więc jej, przynajmniej w ramach swej organizacji zawodowej, jak ognia.

POŁOŻENIE MATERJALNE ROBOTNIKA POLAKA W AMERYCE.

Jeśli chodzi o zarobki polaka w Ameryce, to są one bardzo wielkie. Prawie każdy robotnik, o ile nie jest utracjuszem po 10—20 latach pracy ma już byt na starość zupełnie zapewniony, jest on wtedy małym rentjerem, względnie posiada swój domek, od którego czynsze wystarczają mu do utrzymania się na stare lata.

Dzięki olbrzymim zarobkom, kilkanaście razy większym, niż u nas, wychodźtwo polskie w Ameryce jest bardzo bogate. Dość powiedzieć, że co czwarty robotnik polak w Stanach Zjednoczonych po skończonej pracy siada wraz ze swą rodziną do własnego samochodu i wyjeżdża poza miasto na przechadzkę.

Tutaj w kraju, na zakończenie powiedział mi pan Rarogiewicz, robotnik polski pędzi bardzo nędzny żywot co w znacznej mierze zawdzięcza sobie samemu. Dopóki robotnik w Polsce nie zrozumie tego, że ich organizacje powinny wyeliminować wszelkie czynniki polityczne i demagogiczne dopóki nie wytworzą silnych organizacyj czysto zawodowych gospodarczych, o poprawie bytu niema mowy.

Tutaj u nas robotnik chciałby jak najmniej pracować a jak najwięcej zarabiać, a to jest niemożliwe nie tylko w Ameryce, ale wogóle nigdzie na świecie.

Robotnik amerykański, który zarabia kilkanaście razy więcej niż robotnik w Polsce, który nawet połowy nie wyda tego co zarobił nawet przy dostatniem życiu, jest dla amerykańskiego fabrykanta jednak tańszym, niż robotnik polak w polskiej fabryce. Czemu się tak dzieje? Bo w Ameryce robotnik jak przychodzi do pracy, to nie myśli o tem, kiedy się ta praca **skończy, ale** naprawdę pracuje.

Dzięki systemowi kartkowemu i racjonalnej organizacji pracy, wydajność pracy tamtejszego robotnika jest kilkanaście razy większa od wydajności pracy robotnika w Polsce. **Dużo pracować i dużo zarabiać, oto hasło każdego obywatela amerykańskiego.**

Jerzy Kruszewski.

Wielka zwyżka złotego.

Dolar 5,60.

Na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza zwyżka kursu złotego, przyczem w Gdańsku kurs dochodził do 93, gdy w ubiegłą sobotę notowano 82, wczoraj zaś 91. Na rynku wewnętrznym zarysowała się duża podaż dewiz tak, że kurs dolara w **obrotach między bankami i na giełdzie ustalił się na 5,60, podczas gdy jeszcze wczoraj notowano kurs dolara 5,85.**

„N. Fr. Presse" stwierdza, że na rynkach międzynarodowych nastąpiła dalsza znaczna poprawa kursu złotego. Stało się to głównie z powodu uporczywie kursujących pogłosek o pożyczce, następnie przemyst polski dostarczył Bankowi Polskiemu ze względów na ultimo znaczniejszych ilości waluty zagranicznej, a równocześnie daly się zauważyć zakupy spekulacyjne na zwyżkę. **Obrót złotym polskim wzmaga się znacznie. Złoty odzyskał od piątku ubiegłego tygodnia więcej niż połowę swoich strat. Disagio wynosi obecnie zaledwie 7½ do 8 proc. w porównaniu do 17 proc. w tygodniu poprzednim.**

Ujednostajnienie kursu złotego na giełdach wewnętrznych w Polsce.

Bank Polski rozpoczął dzisiaj kupno i sprzedaż walut podług [illegible] zagranicznego, dzięki temu kursa notowań na [illegible] wewnętrznych zostaną ujednostajnione w całym kraju. Dotychczas na wewnętrznym rynku ceny walut były najczęściej wyższe od kursów zagranicznych.

Kredyty pod zastaw zboża.

W najbliższym czasie rząd zamierza wnieść do władz ustawodawczych projekt ustawy o kredytach pod zastaw zboża. Niewiadomo czy będą to kredyty w formie listów warrantowych, na wzór amerykańskich, udzielanych pod zastaw zboża w elewatorach (z powodu szczupłej ilości elewatorów w Polsce, byłoby to trudne do przeprowadzenia), czy też pod zastaw zboża w stertach. Projekt tej ustawy jest już opracowany i według tego projektu ciężar finansowy ma wziąć na swoje b. [illegible] Bank Gospodarstwa Krajowego. Możliwem jest jednak, że inne banki zgłoszą swój współudział do tej akcji kredytowej po ogłoszeniu ustawy.

Sprawy Kupieckie.

HANDLOWE PROPOZYCJE STOKHOLMU.

Związek Eksporterów - Importerów w Stockholmie proponuje polskim firmom, zainteresowanym w nawiązaniu stosunków handlowych ze Szwecją, zarówno w kierunku eksportu jak i importu o nadesłanie ofert ze szczegółowem podaniem artykułów, jak również referencji bankowych i handlowych celem umieszczenia takowych bezpłatnie w oficjalnym organie tegoż Związku „Svensk Export". Oferty należy nadsyłać pod adresem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

IZBA HANDLOWA W LONDYNIE.

Izba Handlowa w Londynie proponuje pośrednictwo przy nawiązaniu stosunków eksportowo-importowych firm polskich z rynkiem angielskim. Odpowiednie deklaracje, które należy dokładnie wypełnić, można otrzymać w Miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego, gdzie jest również do przejrzenia lista eksporterów angielskich towarów kolonjalnych oraz importerów krochmalu i mączki kartofl[a]nej.

KOMUNIKAT KONSULATU POLSKIEGO w BORDEAUX.

Konsulat polski w Bordeaux komunikuje nam następ-

pujące dane o stanie rynku swego Okręgu: Z Polski mogłyby liczyć na dobry zbyt: drzewo wszelkiego rodzaju (szczególniej słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, beczki i klepki lub drzewo surowe do ich wyrobu w najlepszym gatunku) kartofle jajka, wyroby masarskie, szczecina, pierze, cukier, chmiel, węgiel kamienny, kilimy ludowe oraz dywany.

Import pow. Okręgu obejmuje przeważnie: wina, koniaki, likiery oraz inne trunki, konserwy jarzynowe i rybne, wanilja, żywica drzewna, terpentyna i podobne.

Bliższych informacji udzieli Konsulat Polski w Bordeaux 7, Allés de Chartres (Francja), gdzie zainteresowane firmy zechcą się zwracać.

PASZPORTY KUPIECKIE NA TARGI WE WROCŁAWIU.

Wolff donosi, że mimo różnicy między Polską i Niemcami, w polskich kołach gospodarczych interesują się jesiennym targiem we Wrocławiu, który odbędzie się tam między 6 a 8 września. Niemieckie ministerstwo spraw zagr. upoważniło wobec tego swoje konsulaty do wydawania zwiedzającym targ wiz ważnych na trzy tygodnie. Rząd polski ze swej strony zezwolił na wydawanie paszportów kupieckich 9—20-dniowych za opłatą 20 złotych.

— **KONFERENCJA W ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH.** Wczoraj w dn. 26 bm. odbyła się w Związku Tow. Kup. konferencja sprawozdawcza. Posiedzenie w nieobecności prezesa p. T. Marchlewskiego zagaił p. radca Klimek, udzielając głosu posłowi Krzywińskiemu. Mówca referował na aktualny temat, ostatnich rozporządzeń Ministra skarbu w związku z naszą sytuacją finansową. W obszernym i sumiennie opracowanym sprawozdaniu p. Krzywiński omówił przyczyny składające się na ukształtowanie się obecnej sytuacji. Przyczyn tych jest cały szereg, że wymienić tylko ważniejsze: sprawa węglowa, przewyżka przywozu nad wywozem, zeszłoroczny nieurodzaj, import towarów luksusowych, ostatni atak na złotego. Powyższe przyczyny powoli zostają usunięte i nie ma zbytnich obaw o przyszłość złotego. Na temat powyższy rozwinęła się ciekawa dyskusja w której brali udział pp. Nowacki, Kruszewski, Szulc, Różeński, Korzeniewski, Heinke, dr. Stanek, Domachowski, radca Klimek, Kulerski. Na zapytania referent udzielał szczegółowych wyjaśnień.

Sprawy podatkowe.

— **UISZCZANIE PODATKÓW WEKSLAMI.** Sfery handlowe i przemysłowe w Polsce złożyły w Ministerstwie skarbu projekt uiszczania należności podatkowych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wekslami. Chodzi mianowicie o zezwolenie ministra skarbu na przyjmowanie przez podległe sobie urzędy, od zalegających płatników — weksli, któreby były dyskontowane w Banku Polskim. Z chwilą przyjęcia weksli tytułem należności podatkowych, Urzędy Skarbowe miałyby zdejmować nałożone sekwestry. Projekt ten sam przez się pożyteczny i ułatwiający ogromnie obroty w polskim handlu i przemyśle, jako oparty na kredytach Banku Polskiego, nie posiada wielkich szans urzeczywistnienia, gdyż jak wiadomo, czynniki rządowe zmierzają do jaknajdalej idących restrykcji kredytowych, ze względu na niepewną sytuację złotego.

— **ŚCIĄGANIE ZALEGŁYCH PODATKÓW.** Ministerstwo skarbu poleciło Urzędom Podatkowym i Izbom Skarbowym wszcząć kroki, celem możliwie szybkiego ściągnięcia zaległości płatników z tytułu podatku majątkowego i gruntowego. Z dniem 1 września mają być podjęte energiczne środki egzekucyjne, celem ściągnięcia tych zaległości. Szybkie uregulowanie zaległych podatków leży zatem w interesie samych płatników, gdyż zbliżają się jesienne terminy płatności, oraz ze względu i na tę okoliczność, że tylko do 1 września obowiązywać będą ulgi podatkowe.

—**PRELIMINOWANE DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWOWE w SIERPNIU.** Zgodnie z prelim. budż. przewidywane dochody w sierpniu rb. mają wynosić: dochody z administracji 108.389.757 zł, z przedsiębiorstw 1.567.500 zł, z monopolii 39.155.000 zł. Razem dochody państwowe w sierpniu mają wynosić 149.112.257 zł, co łącznie z pozostałością kasową z lipca br. wynosi 161.112.257 zł. Wydatki natomiast są przewidywane: na administracje 158.868.494 zł, na przedsiębiorstwa 1.551.047 zł, na monopole zaś wydatków preliminarz nie przewiduje. Wydatki państwowe w sierpniu łącznie przewidywane są w wysokości 160.419.541 zł. Z zestawienia ogólnego wynika: przewidywana nadwyżka dochodów nad wydatkami w wysokości 692.716 zł.

Sprawy rolnicze.

— **I. ZJAZD ZRZESZONEGO ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO.** W dniach 10, 11 i 12 września rb. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Zrzeszonego Ziemiaństwa Polskiego, zwołany z inicjatywy Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Zjazd otworzy Prezes R. N. O. Z. Kazimierz ks. Lubomirski w sali Filharmonii. Odpowiednie referaty wygłoszą pp.: Stanisław Godlewski, Mieczysław Jałowiecki, Gustaw Świda, August Popławski, Zygmunt Chrzanowski, Aleksander Meysztowicz.

— **PROBLEM EMIGRACJI W ŚWIETLE NAUKI.** Hr. A. Cippico, senator i włoski faszysta, który podobnie jak minister Skrzyński zaproszony został przez amerykański Instytut Nauk Politycznych w Williamstown do wygłoszenia odczytów o włoskich stosunkach politycznych, wyraził głębokie oburzenie z powodu uwag prof. East z uniwersytetu Harvard, które tenże umieścił po odczycie gościa włoskiego. Prof. East radził Włochom, aby sztucznemi sposobami, — jak Amerykanie i Francuzi, — ograniczyli przyrost ludności, a ustanie zagadnienie przeludnienia Włoch i emigracja do Ameryki Północnej gdzie Włochów i Polaków nie pożądają, jako mniej wartościowych.

Założyciel Instytutu Politycznego H. A. Sarfield, prezydent Williams College, zaproponował, aby odtąd dyskusje odbywały się w samym instytucie, coby dało możność repliki, zamiast artykułów danych wprost prasie, jak to uczynił prof. East. Sarfield chwalił włoskich immigrantów, o których East wydał dosyć surowy wyrok ale słuszny.

Sprawy socjalne

— **KONIEC KONFLIKTU W PRZEMYŚLE METALOWYM.** Dnia 26-go bm. o godz. 10½ wiecz. w Ministerstwie Pracy została podpisana umowa w przemyśle metalowym w Warszawie pomiędzy związkiem przemysłowców metalowych, a związkiem robotników przemysłu metalowego (Leszno 53). Blok związków uchylił się od podpisania umowy.

— **LIKWIDACJA STRAJKU METALOWCÓW.** Premjer Grabski, pomimo niedyspozycji wystąpił z interwencją w strajku metalowców i na skutek tego pracodawcy zgodzili się na sąd rozjemczy ministrów przemysłu i handlu Klarnera, pracy — Sokala oraz superarbitra ministra Sikorskiego. Sąd ten o godzinie 6 wydał następujące orzeczenie:

Stosownie do przedłożenia delegacji Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych rozpatrzona została sprawa ustalenia dodatku do płac przez ministrów spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej, którzy orzekają, że dodatek ten winien wynosić 10 proc. i być liczony od dnia powrotu do pracy robotników przemysłu mentalowego.

Niezależnie od ryczałtowej podwyżki płac, zostają ustanowione następujące, wyższe o 25—30 proc. od poprzednich nowe stawki płac minimalnych:

Rzemieślnicy	za	godzinę	77	groszy
Pomoc fachowa	„	„	57	„
Pomoc podwórzowa	„	„	50	„
Kobiety	„	„	37	„
Uczniowie w I -ym roku	„	„	20	„
Uczniowie w II-im roku	„	„	25	„
Uczniowie w III-im roku	„	„	33	„
Robotnicy młodociani	„	„	27	„

O godzinie 10 m. 20 wiecz. w ministerstwie pracy i opieki społecznej została podpisana umowa w przemyśle metalowym wWarszawie pomiędzy Związkiem przemysłowców metalowych a Związkiem robotników przemysłu metalowego (Leszno 53).

Dziś już uruchomiony będzie szereg fabryk. Inne zaczną pracować najdalej w piątek.

Blok związków uchylił się od podpisania umowy.

Kronika gospodarcza

— **UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.** W tych dniach miało miejsce w Warszawie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem zapadły następujące uchwały:

1) Opracować i wydać w terminie możliwie najbliższym dalszą liczbę towarów o charakterze luksusowym i półluksusowym, poddanych reglamentacji i ew. zakazom:

2) Zbadać sprawę terminów płatności przy bieżących rządowych umowach importowych i poddać rewizji umowy importowe, zawarte przez samorządy;

3) Powołać specjalnych ekspertów dla spraw ekspertów dla spraw eksportu żelaza i wyrobów żelaznych, przetworów, przetworów ropy, materjałów włóknistych, oraz produktów rolnych i hodowlanych;

4) Opracować na najbliższe posiedzenie Komitetu wniosek w sprawie ułatwień taryfowych dla eksportu;

5) Przeprowadzić rewizje wydatków zagranicznych rządu i poddać je maksymalnej redukcji.

Nadto Komitet Ekonomiczny wydał opinję w kierunku skrócenia terminów wydawanych paszportów zagranicznych do 3 miesięcy i podniesienia ceny tych paszportów do 500 zł.

Jednocześnie postanowiono zmienić rozporządzenie wykonawcze o udzielaniu paszportów ulgowych wydawanych dotychczas na podstawie zaświadczenia odpowiednich ministerstw.

Wydawania tych paszportów uzależnione być mają od porozumienia z Ministerstwem Skarbu.

Pozatem wydawanie poszportów ulgowych następować będzie za zgodą delegatów władz skarbowych przy władzach administracyjnych II. instancji.

— **BUDŻET NA 1926 r.** Pomiędzy premjerem Grabskim a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim odbyła się konferencja, na której omawiano sprawy budżetu na r. 1926, między innemi sprawę redukcji w budżecie wojskowym, dotyczących w pierwszym rzędzie zamówień z zagranicy.

— **W PRZEDEDNIU ZJAZDU PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY EKONOMICZNYCH WE LWOWIE.** Premjer Grabski przyjął protektorat nad zjazdem publicystów i dziennikarzy ekonomicznych we Lwowie, który odbędzie się od 5 do 6-go września. Minister Przemysłu i Handlu p. Klarner przyrzekł wziąć udział w obradach tego zjazdu. Nad zjazdem tym we Lwowie protektorat objęło prezydjum miasta Lwowa i Izba Przemysłowo-Handlowa. Dotąd zapisało się 60-ciu zawodowych dzien-

— **PRZEMYSŁOWCY AUSTRJACCY O OSTATNICH ZARZĄDZENIACH WALUTOWYCH I IMPORTOWYCH POLSKI.** „N. Fr. Presse" zamieszcza zażalenie przemysłowców austrjackich z powodu ostatnich zarządzeń walutowych i importowych rządu polskiego. Przemysłowcy skarżą się, że wskutek tych zarządzeń różne gałęzie przemysłu, a zwłaszcza przemysłu skórzanego i konfekcyjnego w Austrji popadły w bardzo trudne położenie. Przemysłowcy ci żądają od rządu austrjackiego, by ten przedsięwziął skuteczne zarządzenia celem skłonienia rządu polskiego do cofnięcia zakazu przywozu towarów. Stwierdzić należy, że sprawa powyższa została już załatwiona na podstawie porozumienia z przedstawicielami austro-polskiej izby handlowej, którzy bawili w ubiegłych dniach w Warszawie i osobiście przedstawili swe postulaty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

— **KU HANDLOWEMU ZBLIŻENIU Z ROSJĄ.** Pomiędzy dyrektorem Zw. przemysłu, handlu, górnictwa i finansów p. Łempickim, a p. Senjorem przedstawicielem Sowietów została podpisana umowa o utworzeniu polsko-rosyjskiego towarzystwa handlowego.

— **O WZNOWIENIE NIEMIECKO-POLSKICH ROKOWAŃ.** „Deutsche Allgemeine Zeitung" informuje, iż wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich przewidziane jest na okres czasu, bezpośrednio po sesji Ligi Narodów.

— **ZMIANA NOTOWAŃ NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.** Bank Polski komunikuje A. W.: „Z chwilą kiedy Bank Polski zaprzestał oddawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb Rządu i przemysłu, przetwarzającego importowane surowce, musiały się oczywiście zjawić na rynku pieniężnym wyższe ceny walut, nabywanych przez tych importerów, którzy w Banku Polskim swoich potrzeb zaspokoić nie mogli. Większe sumy walut nabywane są na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wypłat na Warszawę po cenach dziennych, mniej więcej jednolicie ustalonych, podczas kiedy za mniejsze sumy, poszukujący płacą na wolnych rynkach wewnętrznych ceny najrozmaitsze, przyczem najczęściej wyższe od kursów zagranicznych.

W dążeniu do usunięcia zaznaczonych niedomagań Bank Polski rozpoczął z dniem 27 bm. kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym, dzięki czemu kursy, notowane na giełdzie warszawskiej przyczynią się do wytworzenie jednolitej ceny w całym kraju.

— **IMPORT AMERYKAŃSKIEGO ZŁOTA DO POLSKI PRZYCZYNĄ ZWYŻKI KURSU ZŁOTEGO.** Wiedeńska „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: W kołach finansowych donoszą, że Federal Reserve Bank udzielił Polsce kredytu w złocie w wysokości 10 miljonów. Jako zabezpieczenie ma służyć zdeponowanie złota w Warszawie w wysokości 10 i pół miljona. Tranzakcja ta pomyślana jest jako kredyt, celem wzmocnienia kursu złotego.

DELEGACJA GDAŃSKA W WARSZAWIE. Dnia 26-go sierpnia br. zgłosiła się do Prezydjum Rady Ministrów delegacja gdańska pod przewodnictwem prezesa gdańskiej Izby Handlowej, p. Klawittera, w skład której wchodzili prof. Noe, oraz przedstawiciele gdańskich kół kupieckich i bankowych.

Delegację przyjął w zastępstwie Prezesa Rady Ministrów Przemysłu i Handlu p. Czesław Klarner przy udziale podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Józefa Karśnickiego i naczelnika wydziału tego Ministerstwa, p. Barańskiego.

Delegacja przedstawiła trudności, pozostające w związku z sytuacją walutową, wynikające przy regulowaniu zobowiązań polskiego handlu i przemysłu wobec Gdańska.

Przedstawiciele Rządu wyjaśnili delegacji, że niema zasadniczych trudności przy wypłatach na Gdańska wobec pozostawania w mocy obowiązujących dotychczas przepisów dewizowych oraz że przedstawione trudności wynikają jedynie z trudnego stanu faktycznego w obrocie dewizowym, zwłaszcza wobec trudności płatniczych i kredytowych niektórych firm, mających zobowiązania importowe, a dotkniętych spadkiem cen maki. Rząd jednak wpłynie ze swej strony na koła gospodarcze w kierunku gładkiego rozwikłania tych trudności.

Giełda pieniężna.

Złoty w dniu 27 sierpnia 1925 r.

Gdańsk złoty 93.51—93.74, przekaz na Warszawę 92.13—92.37, Berlin złoty 74.77—75.53, przekaz na Warszawę lub Katowice 74.61—74.99, przekaz na Poznań 74.81—75.19, Zurych przekaz na Warszawę 89.50, Londyn przekaz na Warszawę 28.50, Nowy Jork przekaz na Warszawę 17.00, Czerniowce przekaz na Warszawę 36.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 36.50, Ryga przekaz na Warszawę 95.00.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

STRASZNA ŚMIERĆ MŁODEJ KOBIETY.

Pod Warszawą do przejazdu przy st. Radość dojeżdżał wóz, na którym znajdowali się Adolf Moszczyński, woźnica i dwie pasażerki Stanisława Łękawska i Wiktorja Zacharska lat 18, obie zamieszkałe we Włocławku. W tem w niedalekiej odległości dał się słyszeć gwizd lokomotywy pociągu pospiesznego, jadącego od strony Lublina w kierunku Warszawy. Woźnica w przypuszczeniu, że przejedzie tory przed pociągiem podpędził konie, w momencie jednak gdy znajdował się tuż za torem lokomotywa pędzącego pociągu uderzyła w tył wozu wyrzucając jadącą na nim Zacharską nieszczęśliwie na środek szyn pod pociąg. Przód parowozu zawadziwszy o suknie nieszczęśliwej powlókł ją naprzód na przestrzeni kilkaset metrów, szarpiąc i rwąc ciało. Po zatrzymaniu pociągu pasażerowie szczątki zmasakrowanego trupa młodej kobiety znieśli na stację.

CHŁOPSKA ZEMSTA Z POWODU ZAZDROŚCI.

Łódź, 27. 8. Onegdajszej nocy wybuchł pożar we wsi Borowo, gminy Gałkówek, który strawił doszczętnie zabudowania gospodarcze Ledego. Przybyłe do pożaru oddziały straży ogniowej zajęły się jedynie ratowaniem sąsiednich zagrożonych zabudowań. Rozszalały żywioł udało się opanować po kilku godzinach, nadludzkich wprost wysiłkach. Pastwą ognia stały się całkowicie zabudowania wraz z tegorocznemi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Straty wyrządzone szalejącym żywiołem wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Jak ustaliło przeprowadzone śledztwo, pożar powstał z podpalenia, dokonanego przez gospodarza tejże wsi Tomasza Basińskiego.

Pomiędzy Basińskim a Ledem, który jest wdowcem, panowała od dłuższego już czasu nienawiść potęgująca się stale, przyczyną czego była żona Basińskiego. Basińska przed pewnym czasem opuściła strzechę mężowską i zamieszkała w domu Ledego.

To właśnie było powodem podpalenia. Basiński bowiem zagroził Ledemu, że skoro ten nie zwróci mu żony to on „podpali mu zabudowanie". Ogólnie sądzono, że są to jedynie czcze pogróżki. Basiński był bowiem znany jako spokojny i uczciwy człowiek. Stało się jednak inaczej. Basiński nie mogąc znieść postępowań swej wiarołomnej żony, groźbę wykonał. Podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Hołd i cześć zasłudze.

Na powitanie Romana Dmowskiego.

Grudziądz, 28 sierpnia 1925.

W dniu jutrzejszym zawita do naszego miasta jeden z najwybitniejszych polityków i działaczy polskich pan Roman Dmowski, który sprawie polskiej oddał usługi nieprzemijającej wartości.

Mamy tu na myśli to jasne, mocne, stanowcze niezawodnemu instynktowi najszerszych warstw społeczeństwa, wspólnej zasadniczej orjentacji wszystkich narodowych ugrupowań politycznych, odpowiadające stanowisko jakie Roman Dmowski zajął od wybuchu do końca wojny światowej, tę wielką, odpow., tyloma trudnościami najeżoną pracę, jaką pełnił w Paryżu w Komitecie Narodowym, którego był duszą i kierownikiem.

Wytężonej i owocnej tej pracy, wykonanej przez Dmowskiego z ofiarnym współudziałem ludzi tej miary i poświęcenia jak Ignacy Paderewski, Maurycy Zamojski i inni, a uwieńczonej postanowieniami Traktatu Wersalskiego, zawdzięczamy odbudowę i ustalenie Państwa polskiego.

Traktat Wersalski nie wymierzył nam wprawdzie pełnej sprawiedliwości, nie zwrócił całej własności, nie dał wszystkiego, co Polsce potrzebne, aby swą rolę czynnika równowagi politycznej w Europie wypełnić, bez przeszkód dla swego i jej dobra należycie rozwinąć się mogła — to jednak stwierdzić trzeba, że swe doniosłe wobec Ojczyzny zadanie spełnił Dmowski rzetelnie, z całym nakładem sił swych i umiejętności i że nikt inny na jego miejscu nie wywiązałby się z zadania tego lepiej, jak świadczą zresztą opinje najpoważniejszych współczesnych. To mając na uwadze, witamy serdecznie Romana Dmowskiego tu na zachodnich Kresach Rzeczypospolitej, do których wyzwolenia z jarzma zaborcy i powrotu ich na Ojczyzny łono tak znakomicie się przyczynił.

Można się z naszym gościem różnić w pewnych kwestjach natury politycznej i społecznej, ale to dziś i tutaj przedewszystkiem podnieść trzeba, że każdy nieodrodny, sensu przeżyć i wielkości przeznaczeń Ojczyzny świadomy Polak jest z nim zgodny, co do tego, że Polska głównym frontem ku Zachodowi się zwrócić i sprawę ziem b. zaboru pruskiego za najdonieśliejszą swą sprawę uważać winna.

Za wytrwałą, umiejętną i owocną o tę zasadę walkę uważamy za obowiązek złożyć Romanowi Dmowskiemu specjalną podziękę.

W przededniu zjazdu związku miast pomorskich w Wejherowie.

W sobotę dnia 28-go sierpnia 1925 r. rozpoczyna się zjazd związku miast pomorskich, w obecności przedstawicieli rządu, zarządów miast pomorskich, poznańskich, śląskich i Kongresówki, przewodniczącego zarządu związku miast polskich, przedstawicieli posłów , prasy itd.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem, poczem o 11½ nastąpi oficjalne zagajenie prezesa związku miast pomorskich pana Włodka. O godz. 3-ej rozpoczną się właściwe obrady, w czasie których przewodniczący związku miast pomorskich odczyta sprawozdanie dotychczasowej trzechletniej działalności. W niedzielę odbywać się będą dalsze obrady, po ukończeniu których nastąpi wyjazd do Gdyni celem zwiedzenia portu polskiego.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sobota 29-go sierpnia Ścięcie św. Jana.
Wschód słońca 5 6 zachód 6 54
Wschód księżyca 4 7 zachód —

*

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godziny 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godzi 4—5.

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:

Od 29 sierpnia do 4 września: Apteka pod Łabędziem, Rynek nr. 20.

*

—** **Zaproszenie.** Zarząd Oddziału Miejskiego L. O. P. P. w Grudziądzu zaprasza niniejszem Szanownych przedstawicieli Władz, organizacji społecznych, zawodowych oraz prasy na posiedzenie w sprawie tygodnia lotniczego w Grudziądzu. Zebranie to odbędzie się w piątek dnia 28 sierpnia bm. o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Za Zarząd prezes dr. Grygier.

—** **Wieczorek w Teatrze Miejskim.** Jak już donieśliśmy wieczorek poświęcony na cel ubogiej dziatwy szkolnej zapowiada się wspaniale. Część wokalną zapełnią: utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Schuberta itp. Znane również w swych wykonaniach Tow. śpiew. „Lutnia" wystąpi pod wytrawną batutą p. prof. Dawidowicza. Program urozmaicą niezwykłe atrakcje baletu przy bogatych strojach, oraz wspaniałym zastosowaniu efektów świetlnych. Zapowiedziana w afiszach farsa p. t. „Dwupiętrowe nieporozumienie" wywoła niezawodnie kaskady śmiechu. Zespół, składający się na wspomnianą farsę, wykazuje dobre przygotowanie i stawia grę na wysokim poziomie artystycznym. Wyrażamy nadzieję, że na wieczorku, mający się odbyć w dniu 6 września, nie zabraknie nikogo, komu sprawa tak doniosła jak oświata ludu, drogą jest sercu.

—** **Wykłady dla Policji.** Dowiadujemy się, że p. Komendant Pol. Państw. m. Grudziądza wystosował do pana Prokuratora Sądu Okręgowego pismo, w którem prosi o zorganizowanie dla młodszych funkcjonarjuszy policyjnych szeregu wykładów z dziedziny Kodeksu Karnego i Ustawy Postępowania Karnego. Wykłady te ma prowadzić jeden z panów podprokuratorów tutejszego Sądu Okręgowego, a treść ich ma być ułożona w ten sposób, aby doprowadzić do jaknajlepszego i najdokładniejszego zgrania się i współpracy policji z prokuraturą.

—** **Towarzystwo Muzyczne Im. St. Moniuszki w Grudziądzu.** Instytut Muzyczny, dzięki poparciu ze strony Kuratorjum Szkolnego w Toruniu uzyskał ponownie zezwolenie na używanie fortepianów w Seminarjum nauczycielskiem przy ul. Lipowej na rok 1925/26, gdzie się też lekcje gry fortepianowej i skrzypcowej odbywać będą.

Dyrekcja Inst. Muzycznego zaprowadza w roku szkolnym 1925/26 nową metodę gry fortepianowej na zasadzie tak zwanej naturalnej techniki fortepianowej, którą w genialny sposób uzasadnił i opracował słynny pedagog i wielki pianista R. M. Breithaupt na podstawie naukowych badań Deppe-Coland: „Koncentracja siły w należytym punkcie". Jest to usuwanie niepotrzebnych, fałszywych, energją grającego nadwyrężających poruszeń, a więc zaoszczędzenie siły, a użycie jej w odpowiedniem miejscu. Za pomocą tej metody skróci się niezmiernie studium techniki, a umożliwi zwrócić całą uwagę nauczyciela na rozwinięcie intelektualne ucznia, boć przecież technika jest tylko środkiem do celu, nigdy zaś celem samym.

Naukę gry fortepianowej udzielać będą podług powyżej wspomnianej metody panie: profesorowa Eugenja Szawłowska, profesorowa Jadwiga Jordanówna, pan profesor Heyna i dyrektor Instytutu Muzycznego.

Uprasza się wszystkich dotychczas uczęszczających uczniów Inst. Muz. o odnowienie deklaracji na rok 1925/26, aby nie nastąpiła przerwa w nauce rozpoczynającej się we wtorek 1 września.

Towarzystwo Muzyczne pertraktuje z znakomitą śpiewaczką operową z Warszawy, którą zaangażuje, o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczniów.

Biuro Tow. Muz. ul. Kościuszki 24, otwarte od 8—12 i 3—6 popoł.

—** **Ostrzeżenie.** W ostatnich czasach na terenie naszego miasta ukazała się znowu jakaś oszustka, która chodzi po różnych magazynach i większych składach kolonialnych, niby to w celu zakupu towaru. Po odważeniu i zapakowaniu żądanego towaru, oszustka nagle udaje, że zapomniała pieniędzy, prosząc o wydanie jej kupionych rzeczy i obiecując w ciągu paru godzin zwrócić należną za nią kwotę. Legitymuje się przytem, jako wdowa raz po sierżancie, drugi raz znów po plutonowym Wojsk Polskich. W ten sposób udało się jej oszukać kilka firm, przyczem okazało się, że podany adres i nazwisko „kupującej" jest fałszywe, gdyż osoby takiej w biurze adresowym nie zameldowano i w całem mieście nikt jej nie zna. Ostrzegamy łatwowiernych przed zbytnią litością dla „nieszczęśliwej wdowy", którą wrazie jej ponownego wystąpienia należy bezwzględnie zatrzymać i oddać w ręce policji. —

—** **Ujęcie dezertera i defraudanta.** Funkcjonarjusze Komisarjatu Pol. Państw. w Chojnicach zatrzymali na samej granicy kilku podejrzanych osobników, usiłujących nielegalnie dostać się do Niemiec. Po sprawdzeniu ich osobistości, okazało się, że jednym z nich jest niejaki Józef Żyblewski z Grudziądza (Nadgórna 68) b. konduktor tramwajowy, który sprzeniewierzywszy na szkodę tutejszej Elektrowni Miejskiej sumę około 350 złotych usiłował zbiedz zagranicę, dobrawszy sobie wspólnika w osobie niejakiego Hermana Knopfa (Chełmińska 81). Prócz tych dwóch, w grupie zatrzymanych znajdowali się jeszcze 21 letni Eryk Demmer (Chełmińska 78), usiłujący w ten sposób uwolnić się od służby wojskowej, oraz 15-letnia Klara Szulc, która zbiegła od rodziców, zam. przy ul. Kalinkowej 62. Całą czwórkę, pochodzącą z Grudziądza chwilowo osadzono w areszcie w Chojnicach, skąd po odsiedzeniu kary za usiłowanie przekroczenia granicy skierowani zostaną do Ekspozytury Urzędu Śledczego w Grudziądzu celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie ich poprzednich wykroczeń.

—** **Obława.** Z powodu coraz częściej powtarzających się ostatnio kradzieży mieszkaniowych, tut. Urząd Śledczy z panem komisarzem Sparką na czele zarządził nocy dzisiejszej obławę, która trwała od godziny 12-ej do 4-ej rano. Sprowadzono do biura policji cały szereg (około 15 osób) podejrzanych, lecz po wylegitymowaniu wszystkich zwolniono, notując nazwiska silniej podejrzanych. Przerażeni amatorzy cudzej własności widząc tego rodzaju traktowania rzeczy, postanowili policji dzisiaj w drogę nie wchodzić, tem się więc tłumaczy fakt, że w ciągu nocy dzisiejszej nie notowano ani jednej kradzieży! Oby tak było nadal, choć zdaje się, że nasi złodzieje długo nie wytrzymają bezrobocia.

—** **Aresztowanie złodziejki.** Poszukiwana od dłuższego czasu przez tut. Urząd Śledczy znana rutynowana i niepoprawna złodziejka Anastazja Majerowska została nakoniec wczoraj przytrzymaną przez agentów policji kryminalnej. Majerowska w ciągu ostatnich tygodni dopuściła się całego szeregu kradzieży, z których najważniejszą była kradzież, popełniona na szkodę Anieli Kujawa (Chełmińska 73), której z niezamkniętego mieszkania skradła gotówką 70 złotych oraz kilka pomniejszych sztuk garderoby, wartości ogólnej około 100 złotych. Majerowska po ukończeniu dochodzenia przez tut. Urząd Śledczy, odesłana zostanie do dyspozycji pana prokuratora Sądu Okręgowego.

—** **Aresztowanie cyganek.** Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego aresztowali onegdaj 2 cyganki, włóczące się po mieszkaniach prywatnych i zaczepiając przechodniów z propozycjami przepowiadania przyszłości. Po dokonaniu zdjęć daktyloskopijnych, aresztowane adesłano do sądu do dyspozycji pana prokuratora.

—** **Aresztowanie poszukiwanego przestępcy.** Onegdaj na ulicy Wybickiego wywiadowcom Urzędu Śledczego udało się przytrzymać oddawna już poszukiwanego złodzieja mieszkaniowego, legitymującego się podwójnem nazwiskiem M. — M. (Marchlewicz — Marchlewski.

—** **Kradzież.** Do ogrodu, będącego własnością kupca Krzywińskiego (Starą 11) zakradli się przez płot jacyś amatorzy owoców i warzyw i po dość krótkiem gospodarowaniu w niem, ulotnili się, zabierając ze sobą większą ilość owoców na sumę 10—15 złotych.

—** **Kradzież warzyw.** W środę około godz. 6-ej wieczorem niewykryci sprawcy zakradłszy się do ogrodu Leona Hermana Zamkowa 38 skradli większą ilość droższych warzyw na sumę 50 złotych, niszcząc i tratując równocześnie inne warzywa tak, że szkody ogólne przewyższają sumę 150 złotych.

—** **Kronika policyjna.** W ciągu doby ubiegłej areszt policyjny przy I-ym komisarjacie gościł tylko jedną osobę.

W rejonie komisarjatu spisano 2 protokóły za nadmiernie szybką jazdę samochodową.

W rejonie II-go komisarjatu spisano 1 protokół za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym, pozatem panował absolutny spokój.

Najwięcej, stosunkowo, protokółów spisano w III-im komisarjacie, bo aż... 3. Z tych jeden za tolerowanie niemieckich napisów przez właściciela jednego z domów, 1 za nienaprawienie zepsutego dachu i 1 za wykroczenie przeciw przepisom sanitarnym.

Wogóle miasto nasze wczoraj nie obfitowało w wydarzenia nadzwyczajne, jak to widać z powyższego zestawienia popełnionych wykroczeń.

—** **Zebranie motocyklistów.** W poniedziałek dn. 31 bm. o godzinie 8 wieczorem w hotelu Centralnym odbędzie się zebranie, mające na celu zorganizowanie klubu motocyklistów na m. Grudziądz i okolicę. Posiadaczy motocykli jak również i miłośników tego sportu uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Dusocinie** urządza w niedzielę, dnia 30 bm. swoje roczne zawody strzeleckie, połączone z zabawą taneczną. Wymarsz kompanji o godzinie 14,30 na strzelnicę w Leśniewie. Szanownych Gości i Sympatyków prosi o liczny udział (3835) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się tegoroczne święto strzeleckie towarzystwa. Wzywa się wszystkich członków towarzystwa do bezwzględnego wzięcia udziału w strzelaniu, które rozpocznie się o godzinie 2-ej popołudniu na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Punktualne przybycie i o ile możności w czapkach wojackich jest wymagane. (3834) **Zarząd.**

—(rt) **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze** komunikuje, że po przerwie wakacyjnej odbędzie się jak zwykle miesięczne zebranie w piątek 28 bm. o godzinie 5-ej popołudniu w sali parafjalnej. Na porządku dziennym wykład ks. dziekana Dembka i rozmaite sprawozdania. O liczny udział członków prosi (3825)

Zarząd Konf. Pań Mił. przy Farze.

—(rt) **Ogólne zebranie Zw. L. N.** odbędzie się w piątek dnia 28 bm. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu Sekretarjatu przy ulicy Mickiewicza 22 parter. Z powodu bardzo ważnych spraw przedwyborczych przybycie każdego członka i zwolennika jest koniecznie potrzebne (3843) **Zarząd.**

Z KIN.

◆ **W KINIE APOLLO** wyświetla się od dziś do niedzieli włącznie wspaniały obraz p. t. WILKI PARYŻA czyli RAJSKI PTAK. Podziwiać powinien każdy zgrozę wojny światowej jak bitwę pod Marnę i oblężenie Paryża o raz walkę powietrzną. W roli głównej występuje urocza **Giorla Swanson** ulubienica mężczyzn. Jako nadprogram arcywesoła farsa w 6 aktach z grubaskiem „Fatty". Oprócz tego występy artystów. W niedzielę o godzinie 2-ej popołudniu wielkie przedstawienie dla młodzieży po zniżonych cenach.

◆ **KINO „ORZEŁ"** od dziś do niedzieli włącznie wyświetla wielki rekordowy program, składający się: 1. **MODELKA Z MAGAZYNU MÓD**, wstrząsający dramat życiowy w 6-iu akt.; w roli głównej najpiękniejsza kobieta filmowa **Lucy Doraine**, w roli pięknego młodzieńca, który traktuje kobiety, jako środek do zdobycia pieniędzy **Alfons Fryland**. 2. RYBKI W METNEJ WODZIE, 3 akty niezwykłego śmiechu i humoru. 3. ZALOTNY KSIĄŻE tylko na ogólne żądanie szanownej publiczności. Wielki szlagier w 8-miu aktach. W roli głównej czarująca **Natalja Kowanko i Mikołaj Kolin**. Razem 17 wielkich akt. Ponadto na scenie wystąpi znany i lubiany artysta cesarskiej opery w Petersburgu p. Burlak. Początek o godz. 6.45 i 8.15, w niedzielę o godz. 4.30. W niedzielę o godz. 2-ej popołudniu przedstawieenie dla dzieci i młodzieży z Harold Lloydem. 10 akt. Od poniedziałku „KOENIGSMARK". 2 serie. 16 aktów razem.

Z Pomorza

—** **CHEŁMNO.** (Śmierć w gliniance.) W gliniance należącej dawniej do cegielni v. Moritza na przedmieściu Toruńskim utonął Leon M[illegible]era z Krakowa. Zwłoki jego odnaleziono dopiero w kilka dni później.

—** **WĄBRZEŹNO. (Zwłoki kobiety w lesie.)** W Wałyczu pod Wąbrzeźnem znaleziono w lesie zwłoki kobiety. Początkowo przypuszczano, że jest to ofiara zbrodni, później jednak stwierdzono, że na ciele niema żadnych śladów gwałtownej śmierci. Ponieważ żołądek zmarłej był zupełnie pusty, nasuwa się przypuszczenie, że zmarła wskutek wycieńczenia. Przed śmiercią widocznie modliła się, gdyż obok niej leżała otwarta książka do nabożeństwa.

—** **TUCHOLA. (Przyjęcie do Państw. Preparandy Nauczycielskiej).** Podania w sprawie przyjęcia do nowootworzonej Preparandy należy nadesłać bezzwłocznie pod adresem: Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. w Tucholi. Do podania trzeba dołączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys, 2. metrykę urodzenia lub chrztu, 3. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4. świadectwo moralności o ile kandydat nie wstępuje do preparandy bezpośrednio z innej szkoły, 5. ostatnie świadectwo szkolne. Do Preparandy przyjmuje się kandydatów w wieku od 13 do 17 lat włącznie. Nauka jest bezpłatna. Przy zakładzie istnieje internat (bursa). Nowy rok szkolny rozpocznie się 1-go września br. wstępnym egzaminem.

—** **KARTUZY. (Tow. Krajoznawcze.)** Za staraniem burmistrza Kubasika założono tutaj oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Prezesem wybrano nadleśniczego p. Neumana.

—** TUCHOLA. (Komunikacja autobusowa.) Kilka dni temu otwarto komunikację autobusową Świecie—Tuchola—Chojnice. Autobusy cieszą się znaczną frekwencją, gdyż łączą ze sobą miejscowości o bardzo niedogodnej komunikacji kolejowej.

— (Aresztowanie defraudanta.) Na stacji Żalno zaaresztowany został naczelnik stacji tejże Nürnberg, który dopuścił się sprzeniewierzenia w kasie stacyjnej.

—** CZERSK. (Budowa linji kolejowej.) W ub. wtorek rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy linji Czersk—Wiele. Tem samem dużo bezrobotnych otrzymało zajęcie, dotąd 50—60 osób.

—** BRUSY. (Nadużycia na stacji kolejowej w Brusach). We wtorek przyaresztowano tu pod zarzutem popełnionych nadużyć w kasie stacyjnej, zwrotniczego Jarzemskiego. Tak stan kasy jak i księgi kasowe wykazują pewne nieścisłości. Skarb państwa rzekomo pokrzywdzony został o poważną sumę. (c)

—** CHOJNICE. (Pożar w oknie wystawnem). W oknie wystawnem drukarni p. Bennewitza z dotychczas niestwierdzonych przyczyn powstał nagle ogień i zaczęło się palić futro od wewnątrz. Na szczęście ogień natychmiast został zauważony i bez większych szkód go stłumiono. (c).

—** KUŹNICA, półwysep Hel. (Utonięcie harcerki.) W czasie kąpieli w małem morzu utonęła natrafiając na głębię 15-letnia harcerka Lachowiczówna ze Lwowa, siostrzenica premjera Grabskiego, która bawiła w obozie żeńskim w Tupadłach. Obóz ów pozostaje pod komendą córki pana premjera Grabskiego. — Zwłoki nieszczęśliwej ofiary natychmiast wyłowiono i mimo energicznej pomocy lekarskiej nie zdołano Lachowiczównie przywrócić życia. Ciało zostało przywiezione do Pucka, skąd odesłano je do Lwowa.

—** JELITKOWO, pow. gdański. (Nowa radjostacja.) Od pewnego czasu wre pod Jelitkowem w pobliżu wybrzeża gorączkowa praca przy budowie nowej radjostacji. Ustawiono już cztery maszty żelazne, każdy po 35 mtr. wysoki i ubezpieczony 9 linjami stalowemi. W każdym maszcie znajduje się żelazna drabina, prowadząca aż do szczytu. Do nowej stacji pobudowano już ulicę, przy której wznosi się dom mieszkalny dla 3 urzędników stacji. Poza tem wzniesiony będzie gmach służbowy i maszynowy. Wszystkie maszty połączone będą w końcu anteną. Nowa stacja służyć ma przedewszystkiem komunikacji z Danją, Szwecją i ewtl. z Anglją

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. (Zgon brutalnie wydalonego optanta polskiego.) Wydalony przymusowo z Niemiec 68-letni optant polski Michał Barczak zmarł we wtorek w szpitalu miejskim w Poznaniu. Władze niemieckie wydaliły swego czasu Barczaka mimo świadectwa lekarskiego, stwierdzającego poważny stan jego zdrowia i to było przyczyną jego śmierci.

— (Nowy most tumski.) Obecnie wykończa się budowę nowego mostu tumskiego, którego otwarcie nastąpi dnia 12 września. Roku zeszłego wylew Warty zniszczył stary brzydki most zbudowany w roku 1876 przez Prusaków. Kierownikiem budowy nowego mostu jest inż. miejski p. Droś. Koszta w 60 proc. pokrywa ministerstwo robót publ. Nowy most połączy Poznań z trzema dzielnicami — Chwaliszewem, Śródką i Główną. Po obu stronach mostu na brzegach powstaną aleje spacerowe.

— (Śmierć na ławce.) Między godz. 19 a 20 zmarł na ławce przy Tamie Berdychowskiej 59-letni Szczepan Zoellner, zamieszkały przy ul. Cybińskiej. Śmierć przypuszczalnie spowodował atak serca.

—* KATOWICE. (Fałszywe dolary.) W ostatnich czasach pojawiać się znowu zaczęły na rynku fałszywe dolary w różnych odcinkach — przeważnie drobne, które od dłuższego czasu pozostały w ukryciu, bądź które w ostatnich czasach sprowadzone zostały z krajów ościennych. Oszukiwaniu łatwo wiernych sprzyja pokątny handel walutami.
tygodniazn*-pL

—* WARSZAWA. (Wykrycie magazynu literatury pornograficznej.) W Warszawie od pewnego czasu ukazywały się druki, rysunki i fotografje treści pornograficznej, szerząc demoralizację wśród młodzieży. Po dłuższych dochodzeniach udało się policji wykryć źródło i skład tych wydawnictw pornograficznych. Mieściły się one przy ul. Marszałkowskiej 94, u członków pewnego towarzystwa filmowego. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności M. Iżycki, Włodarski i znany w Warszawie fotograf M. Bederko. Znaleziono u nich około 5000 egzemplarzy tych wydawnictw.

— (Straszna statystyka.) Ostatnie wiadomości statystyczne podają wykaz ludzi ślepych, głuchoniemych i bez kończyn wedł. stanu z dn. 30 września 1921 r. odnośnie do miasta Warszawy. Według owego wykazu było w Warszawie ślepych 620 osób (338 kobiet, 282 mężczyzn), w tem stanu wolnego 240, zamężnych względnie żonatych 227, rozwiedzionych 153. Osób głuchoniemych było 849 (468 mężczyzn, 381 kobiet), w tem stanu wolnego 510, małżonków 244, rozwiedzionych 95. Bez kończyn było 1090 osób (882 mężczzn, 208 kobiet), w tem stanu wolnego 448, małżonków 533, rozwiedzionych 109. Liczby te w przeciągu czterech lat nie uległy zapewne zbyt wielkim zmianom.

—* KRAKÓW. (Wyróżnienie żydów ze szkodą skarbu państwa.) Przed paroma dniami odbyła się licytacja na budowę sal szkoły akuszerek w Krakowie. Do konkursu stanęło 11 architektów krakowskich, którzy złożyli komitetowi budowy swoje oferty. I stała się rzecz ciekawa. Pierwszeństwo budowy dano jednej z najdroższch ofert, mimo, że komitet miał do dyspozycji inne, o wiele tańsze, złożone przez architektów o znanych nazwiskach. Wyróżniono jedyną wśród oferentów firmę żydowską i to z widoczną niekorzyścią dla skarbu państwa, który ma dać pieniądze na budowę wspomnianej szkoły. Wybór ten ma jeszcze zatwierdzić ministerstwo.

— (Słuszne podwyższenie kary za shańbienie uczennic.) Głośna w Krakowie sprawa dyrektora szkoły powszechnej Józefa Issepiego, skazanego w czerwcu rb. na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię shańbienia dwóch uczennic, obecnie rozpatrywana była przez sąd apelacyjny, do którego odwołał się prokurator, żądając wyższej kary. Prasa krakowska donosi, że sąd apelacyjny uznając odwołanie prokuratora z powodu zbyt niskiego wymiaru kary za słuszne, podwższył Issepiemu karę z 6 na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wiadomości z Torunia.

— Założenie Instytutu Bałtyckiego. W dniu 31 bm. odbędzie się w Toruniu w sali Artushofu zebranie celem założenia Instytutu Bałtyckiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Wykład o celach i ustroju Instytutu Bałtyckiego, 3. Przyjęcie statutu, 4. Wybór władz. Początek zebrania o godz. 6-tej popołudniu.

— Wybory do Rady Miejskiej. Akcja przedwyborcza Chrześcijańskiej Demokracji zatacza coraz szersze kręgi i cieszy się wielkiem powodzeniem, zyskując sobie coraz nowych stronników i zwolenników. Jest to niezbitym dowodem sympatji, jakiem cieszy się to młode stosunkowo stronnictwo w społeczeństwie, które pomału dochodzi do przekonania, że czysto narodowa i dobro państwa mająca jedynie ona widoku praca Chrześcijańskiej Demokracji, zasługuje na wszechstronne poparcie.

W Toruniu, jak również i w innych miejscowościach, Chrz. Dem. idzie do wyborów samodzielnie, wysuwając listę Klubu Gospodarczego Chrzścijańskiej Demokracji. Dążeniem Ch. D. jest wyrugowanie z Rady Miejskiej polityki i wytworzenie większego zainteresowania sprawami gospodarczemi, które w pierwszym rzędzie Radę Miejską winny zainteresować.

Pełnego zrozumienia doznały intencje Chrz. D. w Związku Pocztowców w Toruniu, który oficjalnie zblokował się in gremjo z Klubem Gospodarczym Chrześcijańskiej Demokracji, idąc wspólnie z nim do wyborów. Pocztowcy pamiętni są tego, że zasługą posłów Ch. D. uzyskali oni różne ustępstwa dla siebie korzystne. Tu nie potrzeba już agitacji, praca mówi sama za siebie!

W dniu 27 sierpnia odbyło się posiedzenie komisji wyborczych zblokowanych związków, na którem wybrano wspólny Komitet Wyborczy Klubu Gospodarczego Chrześcijańskiej Demokracji w Toruniu. W skład Komitetu wchodzą: 1. z ramienia Koła Politycznego Chrz. D. Karol Szewczyński, 2. z ramienia Zawodowego Zjednoczenia Chrz. pp. Kaniecki i Jankowski, 3. z ramienia Związku Pocztowców pp. Drygalski i Pudlewski. Sekretarjat Komitetu mieści się w Toruniu przy ulicy Sukienniczej nr. 6.

W dalszym ciągu prowadzone są pertraktatcje ze związkami kolejowców, urzędników i in. oraz czynione są przygotowania do wielkiego wiecu agitacyjnego.

Z bliska i z daleka.

— Kongres sjonistyczny w Wiedniu w dniu 25 bm. odbył szereg posiedzeń komisyjnych. O godz. 3,30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie plenarne Prezydent Weizman referować będzie kwestję uniwersytetu hebrajskiego, zaś prezydent Sokołow kwestję szkolnictwa w Palestynie

— Donoszą z Moskwy, że 27 bm. przybyli do Rygi lotnicy japońscy na dwóch samolotach, na których mają dolecieć do Londynu.

— Król bułgarski nie zatwierdził wyroku śmierci na 80-ciu komunistów, zamieniając wyrok ten na dożywotne więzienie.

— W dniu 25 bm. rozpoczął się w Atenach przed trybunałem wojskowym proces przeciwko greckim komunistom, oskarżonym o zbrodnię stanu, z powodu należenia do organizacji mającej na celu oderwanie Macedonji od Grecji.

— Szalejąca na południowy wschód od Marsylji gwałtowna burza, wyrządziła wielkie szkody zwłaszcza ucierpiały od wylewu rzek miasta Apt, Salon, Villolaire, i ich okolice. Kilka linji kolejowych w rejonie Caffillon zostało zalanych wodą.

— Wiadomość, która się ukazała w jednem z pism warszawskich o odroczeniu konferencji państw bałtyckich, jest bezpodstawna.

— W Belgradzie otwarty zostanie międzynarodowy kongres profesorów, w którym między innymi biorą udział przedstawiciele Francji, Belgji, Polski, Czechosłowacji i St. Zjednoczonych.

Rozmaitości.

× Głos kobiecy w głośniku radjowym. W Londynie dokonano bardzo ciekawych prób, mających na celu ustalenie, czy do głośników radjowych nadaje się bardziej pod względem wyrazistości głos męski czy niewieści. Na podstawie wyników tych doświadczeń na londyńskim dworcu św. Pankracego zostały zaangażowane kobiety do wywoływania odjeżdżających pociągów. Zapomocą głośnika wywoływania te są komunikowane publiczności w poczekalniach. Skonstatowano bowiem, że głos kobiecy mimo mniejszej siły jest wyrazistszy i jaśniejszy, lepiej więc nadający się do głośnika, niż męski.

× Instytut złodziejski. Tego rodzaju zakład naukowy jedyny chyba w swoim rodzaju wykryto w Paryżu. Historja tego „uniwersytetu" jest następująca. W Ostendzie dokonano w ostatnich czasach szeregu oszałamiających kradzieży. Np. w biały dzień okradziono jednocześnie w ciągu pół godziny — dwanaście numerów, przytem złodzije ujawnili znakomitą znajomość planu hotelu.

Tegoż dnia z Galerji Narodowej w Paryżu skradziono sześć rzadkich miniatur artystów flamandzkich wartości paru miljonów fr. Następnego dnia ograbiono kantor bankierski „Beer i Synowie".

Wypadki te poruszyły policję śledczą. Ale tylko dzięki „zdradzie kobiety" trafiono na ślady organizacji. Policja paryska otrzymała doniesienie anonimowe, że w takiem to a takiem miejscu znajdzie coś ciekawego. Oddział policji przybył na wskazane miejsce i zastał tam zwykły pokój szkolny, w którym znajdowało się 40 osób, młodzieńców i dziewcząt.

Siwowłosy prelegent kreślił na tablicy jakieś zawijasy. Nauczyciel zapytany przez policyję oświadczył, że przechodzi kurs rysunków matematycznych z uczniami. Policja już zamierzała przeprosić i wyjść, kiedy jeden z agentów wpatrzony w „profesora", doskoczył doń, zerwał mu brodę i perukę, i przed obecnemi ukazał się znany złodziej — recydywista, Jacques Musset.

Będąc już w podeszłym wieku, „podał się on do dymisji", rzucił niebezpieczne rzemiosło, ale otworzył „międzynarodową szkołę złodziejów". Wychowańcy szkoły wynajmowali się w charakterze służby domowej i organizowali kradzieże. Układali oni plany mieszkań, ze wskazaniem skrzypienia podłóg, stanu okien, dostarczali modelów zamków i kluczy: tego ich właśnie uczył „profesor" Musset W czasie istnienia szkoły wychowańcy zdołali wykonać kilkaset kradzieży. Zdradziła szkołę uczennica, którą „rektor" spoliczkował. (st.)

× List porucznika Bonaparte. W Genewie otwarta została wystawa manuskryptów i autografów znanych lekarzy szwajcarskich.

Na wystawie tej figuruje między innymi list adresowany do znakomitego i sławnego ongi lekarza z Lozanny — Tissot.

W liście datowanym z Ajaccio z dnia 1 kwietnia 1787 r., autor prosi o udzielenie porady swemu dziadkowi, choremu na artretyzm.

List pełen jest błędów ortograficznych, zbędnych szczegółów odnoszących się do życia chorego, niezręczny i długi.

Tissot nakreślił własnoręcznie na marginesie listu uwagę następującą: „Bez odpowiedzi. Ględzenie".

Pod listem podpisany był: „Bonaparte, oficer artylerji pułku La Fère".

× Nowy Dymitr Samozwaniec... w Londynie. W Londynie zjawił się oryginalny poszukiwacz przygód, który podaje się za potomka Dymitra. Nazywa się on naprawdę Bołotow i pochodzi z Kozaków.

Kiedy niedawno jeźdźcy rosyjscy byli w Londynie na zawodach hippicznych, Bołtow dostał się jakimś bliżej nieznanym sposobem do loży królewskiej, a kiedy naczelnik ekipy rosyjskiej pułkownik Ga[illegible]alicja ze sztandarem w ręku na czele jeźdźców salutował loży królewskiej, Bołotow wstał w loży i odsalutował.

Bołotow ożenił się z córką bogatego kupca londyńskiego Sellfriedge'a i drukuje różne wywiady enuncjacje potomka carów w pismach angielskich.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 196 Pańskiego poczytnego pisma z dnia 26-go sierpnia br. ogłosiło Stowarzyszenie Lokatorów miasta Grudziądza pod ruchem towarzystw następujące ogłoszenie: „Na zebraniu dnia 30. VII. 1925 r. zapadła uchwała ze strony członków Stowarzyszenia Lokatorów miasta Grudziądza, ażeby byłego przewodniczącego Józefa Brzeskiego zam. przy ulicy Śpichrzowej nr. 20 wykluczono jako członka". Podanie powyższe nie jest zgodne z rzeczywistością, albowiem stan faktyczny przedstawia się następująco: Jako przewodniczący Stowarzyszenia wybrany zostałem jednomyślnie w października 1923 r. wówczas jako członek Zjedn. Zaw. Polskiego. Agendy powierzone mi przez członków prowadziłem ku ogólnemu zadowoleniu Stowarzyszenia, czego dowodem tego, że na walnem zebraniu w październiku 1924 r. ponownie wybrany zostałem przewodniczącym jednomyślnie, zawsze jeszcze jako członek Zjedn. Zaw. Polskiego.

W styczniu br. nie mogąc pogodzić się z taktyką Z. Z. P. przestąpiłem do Chrz. Zjednoczenia Zawodowego. Od tej właśnie daty panowie Zjednoczeniowcy z p. Statkiewiczem na czele, rozpoczęli wyszukiwać różne argumenty, ażeby mnie usunąć. Nie mając mi nic do zarzucenia, rozpoczęto zresztą znaną ze stony p. Statkiewicza taktyką przeszkadzania na zebraniach. Pozwalałem i broniłem się przez kilka miesięcy. Widząc jednakże, że na dalszą metę Stowarzyszenie nie wytrzyma takiego postępowania, postanowiłem dla dobra Stowarzyszenia, któremu groziło zupełne rozpadnięcie, ustąpić, co uczyniłem piśmiennie w dniu 9-go czerwca br., w którem to piśmie doniosłem, że ustępuję jako przewodniczący Stowarzyszenia. Ponieważ ataki — zawsze bezpodstawne — w stosunku do mojej osoby nie ustawały, przeto osoboiście na zebraniu w dniu 30 VII br. oświadczyłem, że ustępuję jako członek Stowarzyszenia. Tak się przedstawia stan faktyczny.

Uprzejmie Szan. Pana Redaktra proszę o umieszczenie powyższego sprostowania w swem poczytnem piśmie.

Łączę wyrazy poważania **Józef Brzeski.**

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W ostatnim czasie mnożą się wypadki pożarów, które często przybierają wprost zastraszające rozmiary, przynosząc społeczeństwu wielkie straty materjalne.

Wobec tego koniecznem jest, by wszyscy zastosowali się do istniejących przepisów prawnych normujących sprawę pożarnictwa, które są wywieszone na tablicy do ogłoszeń w Ratuszu I i II do publicznej wiadomości.

Równocześnie wzywamy właścicieli domów, by przed stratami pożarowemi ubezpieczyli swe domy w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Grudziądz, dnia 27 sierpnia 1925 r.

Prezydent miasta
w z. (—) Krobski

3846

KONKURS.

Wydział Powiatowy w Grudziądzu rozpisuje konkurs na dostawę loko stacja kolejowa Grudziądz:

600 mtr. b. siatki drucianej pocynkowanej, 1 mtr. wysokiej, grubość drutu 2,2 do 2,5 m/m szerokość otworów 60 m/m
1200 mtr. bież. drutu żelaznego pocynkowanego o grubości 3,5 do 3,8 m/m.
5 klg. klamer do drutu 40 do 50 m/m długich.

Oferty w zapieczętowanej kopercie należy przesłać do Wydziału Powiatowego w Grudziądzu do dnia 10 września 1925 r.

Grudziądz, dnia 29 sierpnia 1925 r.

Przewodniczący Wydziału Powiat.
STAROSTA. 3847